

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 25 bm. zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL w Ludowej Republice Bulgarii. Stwierdzono, że wizyta ta i przyjęte w jej toku ustalenia przyczyniają się do dalszego zacieśnienia pomyślnie rozwijającej się współpracy pomiędzy obu krajami.

Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa katowickiego w latach 1976-1980.

Stwierdzono, że w latach 1976 i 1977 dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej i inteligencji, praktycznemu wykorzystaniu osiągnięć naukowych, aktywności wszystkich instancji partyjnych oraz ogólnego zaangażowania społecznego i administracji państwowej dokonano znaczącego postępu w realizacji tego programu. Szczegółowe znaczenie ma rozwój

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją dotyczącą rozszerzenia inwestycji modernizacyjnych. Działalność resortów, zjednoczeń i zakładów na tym odcinku wymaga znacznego pogłębienia i doskonalenia. Udział robotników budowlano-montażowych w ogólnych nakładach na modernizację jest nadmierny. Wartość produkcji i usług uzyskanych w wyniku inwestycji modernizacyjnych powinna poważnie wzrosnąć w latach 1978-1980, a także w następnym pięcioletniu. Inwestycje modernizacyjnych należy dokonywać w większym stopniu w oparciu o wyposażenie maszynowe krajowej produkcji oraz krajowe rozwiązania techniczne i technologiczne. Biuro Polityczne zaleciło zmodyfikowanie i rozszerzenie stworzonych dotychczas preferencji dla

urządzeń dla ochrony środowiska. Dla tego celu niezbędne jest dalsze powiększenie mocy wykonawczych budownictwa. Rząd zapewni niezbędne środki i podejmie odpowiedzialnie przedsięwzięcia organizacyjne dla pełnej realizacji zadań ustalonych przez Biuro Polityczne i Prezydium Rządu w 1974 r.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją dotyczącą rozszerzenia inwestycji modernizacyjnych. Działalność resortów, zjednoczeń i zakładów na tym odcinku wymaga znacznego pogłębienia i doskonalenia. Udział robotników budowlano-montażowych w ogólnych nakładach na modernizację jest nadmierny. Wartość produkcji i usług uzyskanych w wyniku inwestycji modernizacyjnych powinna poważnie wzrosnąć w latach 1978-1980, a także w następnym pięcioletniu. Inwestycje modernizacyjnych należy dokonywać w większym stopniu w oparciu o wyposażenie maszynowe krajowej produkcji oraz krajowe rozwiązania techniczne i technologiczne. Biuro Polityczne zaleciło zmodyfikowanie i rozszerzenie stworzonych dotychczas preferencji dla

Symposja * Premiery teatralne * Wystawy
Bogaty program „Dni Literatury Radzieckiej”
Cały kraj obchodzi uroczystości 60-lecie Rewolucji Październikowej

(P) Społeczeństwo polskie bierze aktywny udział w obchodach 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Coraz więcej imprez odbywa się w całym kraju. Świadczą o tym liczne uroczystości przyjaźni dla narodu radzieckiego, o zacieśnianiu się więzi braterskich stosunków.

W Naczelnym Komitecie ZSL odbyło się 25 bm., z udziałem prezesa NK ZSL Stanisława Gucwy i ambasadora ZSRR w Polsce Stanisława Pilotowicza seminarium z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Uczestnicy seminarium — kierownicy aktywności stronnictwa z całego kraju — wysłuchali referatów: „Znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Paź-

Gęsta mgła nad Polską
Zakłócenia w komunikacji lotniczej i drogowej

Informacja własna

(P) We wtorek w godzinach rannych w całej Polsce wystąpiła gęsta mgła. Lokalnie na Pomorzu i na Wybrzeżu Zachodnim widoczność spadła do kilku metrów. Gęsta mgła poważnie zakłóciła komunikację drogową. W rejonie Świnoujścia, Międzyzdrojów i Goleniowa tworzyły się długie karawany samochodów, które mimo zapalonych świateł nie mogły się przebić przez mgłę.

Zegluga Szczecińska zmuszona była odwołać wszystkie ranne rejsy. Unieruchomione też zostały dźwigi portowe.

We wtorek z Międzynarodowego Dworca Lotniczego na Okęcie odleciało tylko 8 samolotów PLL „Lot”. Większość z tych rejsów była odwołana, ponieważ po 3-4 godziny.

Z portu krajowego na Okęcie nie odprawiono 25 bm. ani jednego samolotu; natomiast cztery samoloty, lecące ze Słupska, Szczecina, Katowic i Poznania, przyjęto dopiero ok. godz. 15.00. (dat.)

inwestycji modernizacyjnych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również informację o rozwoju budownictwa jednorodzinnego w latach 1976-1980.

Zalecono podjęcie dalszych przedsięwzięć w polityce kredytowej, usprawnienie zapotrzenia w materiały budowlane oraz wprowadzenie innych ułatwień dla osób podejmujących indywidualne budownictwo mieszkaniowe. (PAP)

Szerokie możliwości wszechstronnej współpracy

Henryk Jabłoński zakończył wizytę w Nigerii Wspólny komunikat • Konferencja prasowa

LAGOS (PAP). Sprawozdawcy PAP informują: Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i jego małżonka zakończyli 25 bm. oficjalną wizytę w Federalnej Republice Nigerii.

We wtorek rano w salach siedziby szefa państwa nigerskiego odbyła się uroczystość podpisania polsko-nigerskiego komunikatu końcowego o przebiegu i rezultatach wizyty.

W dokumencie, podpisanym przez przewodniczącą Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i szefa rządu federalnego Nigerii generała Olusegunę Obasanjo podkreślono m.in., że wizyta oraz polsko-nigerskie spotkania i rozmowy przyczyniają się do umacniania przyjaźni i rozszerzenia współpracy obu krajów.

Przemawiając po podpisaniu komunikatu gen. Obasanjo w imieniu rządu i narodu nigerskiego wyraził zadowolenie z rezultatów wizyty delegacji polskiej, z przeprowadzonych rozmów i zawarcia umowy gospodarczej. Z naszej strony — powiedział — uczynimy wszystko, aby zrealizować postanowienia tej umowy.

H. Jabłoński, dziękując za przyjazne, serdeczne przyjęcie zgromadzonej stronie polskiej w Nigerii, nawiązał do rozmów z członkami kierownictwa tego kraju i powiedział, że wykazały one zgodność poglądów w podstawowych sprawach interesujących oba kraje, a także wskazywały drogę dalszej wzajemnej współpracy. Przewodniczący Rady Państwa przekazał rządowi i narodowi nigerskiemu życzenia dalszych sukcesów i umocnienia pozycji Nigerii na arenie międzynarodowej.

Uroczystość podpisania dokumentu poprzedziło spotkanie H. Jabłońskiego i O. Obasanjo, w którym uczestniczyli także członkowie polskiej delegacji. Pożegnanie gości z Polski odbyło się na międzynarodowym lotnisku w Lagos, udekorowa-

nych flagami narodowymi obu krajów.

Przez odłotem w salonie portu lotniczego odbyła się konferencja prasowa przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego podjętą przez niego z delegacją polską, w której uczestniczyli także członkowie polskiej delegacji. Pożegnanie gości z Polski odbyło się na międzynarodowym lotnisku w Lagos, udekorowa-

nych flagami narodowymi obu krajów.

Jaskrawy przykład niegospodarności? Opieszałość w produkcji? Zła organizacja pracy? Do Gliwic wybraliśmy się tropem informacji Zbigniewa Skoczylasa. Mówiąc o trudnościach z zapasem stwierdził on m.in., że Gliwickie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych nie dostarczają Chodzieży niezbędnych do procesów produkcyjnych ilości osłon z materiałów ogniotrwałych, co pociąga za sobą konieczność kupowania tych detali w trybie awaryjnym za cenę dewizy na rynku kapitalistycznym.

W duchu IX Plenum — UWAGA: REZERWY!
Na linii Chodzież — Gliwice — Koło
Gdzie i za ile kupować

Święta narodowe Austrii i Iranu Depesze z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta federalnej republiki Rudolfa Kirchschlaegera. (PAP)

(P) Z okazji święta narodowego Iranu, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do szachinszacha Iranu Mohammada Rezy Pahlavi Arvamehra. (PAP)

Dziś 8 stron
TYP str. 6

(P) Podczas spotkania

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z udziałem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce przewodniczącą Związku Wiedzy i Wychowania SFRJ Veselinę Džuranović.

Tematem rozmowy, która przebiegała w przyjacielskiej atmosferze, były zarówno wszechstronne rozwijające się stosunki polsko-jugosłowiańskie, jak też zagadnienia międzynarodowe. W czasie rozmowy z zadowoleniem stwierdzono, że pomyślny rozwój dotychczasowej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, jest wyrazem obustronnej woli rozszerzenia stosunków między obu państwami, leży w interesie narodów Polski i Jugosławii.

W rozmowie poruszone zostały tematy związane z postępowaniem w dziedzinie bezpieczeństwa światowego i pokojowej współpracy międzynarodowej, którym służy polityka i działalność zagraniczna obu państw.

Obecni byli ambasadorowie: PRL w Jugosławii — Janusz Burakiewicz i SFRJ w Polsce — Michał Szvabić. (PAP)

W duchu IX Plenum — UWAGA: REZERWY!
Na linii Chodzież — Gliwice — Koło
Gdzie i za ile kupować

Reporterska relacja „Życia”

(P) W naszym cyklu publikacji „Życie” śladem uchwały Komitetu Centralnego PZPR przed kilku dniami przeprowadziliśmy rozmowę z członkiem KC, I sekretarzem Komitetu Zakładowego Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu Zbigniewem Skoczylasem. Mówiąc o trudnościach z zapasem stwierdził on m.in., że Gliwickie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych nie dostarczają Chodzieży niezbędnych do procesów produkcyjnych ilości osłon z materiałów ogniotrwałych, co pociąga za sobą konieczność kupowania tych detali w trybie awaryjnym za cenę dewizy na rynku kapitalistycznym.

Jaskrawy przykład niegospodarności? Opieszałość w produkcji? Zła organizacja pracy? Do Gliwic wybraliśmy się tropem informacji Zbigniewa Skoczylasa.

Przestronny hall prowadzący do gabinetu naczelnego dyrektora zakładów z obu stron obwieszony dyplomami uznania. Jeden z nich podpisany przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza przynany został zakładom „Za szczególne osiągnięcia w rozwoju dodatkowej produkcji w 1973 r. w ramach „30 miliardów”. Czyżby od tego czasu tyle się zmieniło?

Mgr Ireneusz Rokoszny kończy właśnie odprawę z delegacją, która co tylko wróciła z Kola.

— No, coż, towarzysze. To znaczy, że sprawa dostaw surowców utknęła na martwym punkcie. A więc znów musimy zmieniać przyrządowanie maszyn i zabrać się do zakupywania detali w naszym planie...

— Koło — wyjaśnia nam dyrektor Rokoszny — to dostawca surowca (węglika krzemu i elektrokorku) do naszej produkcji, m.in. do produkcji osłon (kapsli) używanych do wypasu produktu finalnego do porcelany czy porcelitu, na które m.in. oczekuje Chodzież. Wystarczy powiedzieć, że w br. zamiast 2500 ton tego surowca otrzymaliśmy tylko 2000 ton. A nasza zapotrzebowanie sięga 3 tys. ton. Wyroby dostarczamy nie tylko do Chodzieży, ale do

ra w stosunkowo krótkim czasie powinna wpłynąć na wyrażone polepszenie warunków życia na Ursynowie. Postanowiono zwolnić tu w pewnym stopniu tempo wznoszenia nowych domów, natomiast przyspieszyć budownictwo towarzyszące, tak by zlikwidować istniejące dysproporcje. Innymi słowy — więcej nowych bloków zostanie przekazanych do użytku na innych stolicznych placach budowy, w innych dzielnicach, natomiast na Ursynowie szybciej powstaną nowe sklepy, szkoły itp.

Najpilniej potrzebne placówki, takie jak przychodnia zdrowia i apteka, ulokuje się tymczasem w tymczasowej siedzibie. (D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Polscy specjaliści zakończyli hydrauliczne próby nowego odcinka gazociągu orenburskiego

MOSKWA (PAP). We wtorek polscy specjaliści zakończyli hydrauliczne próby nowego, 130-kilometrowego odcinka gazociągu Orenburg — zachodnia granica ZSRR. Próby wypadły pomyślnie. Polska ekipa oddała już do użytku 460 kilometrów rurociągu, czyli 80 proc. powierzonej jej odcinka budowy.

W przyszłym roku rurociągiem tym rozpocznie się transport gazu ziemnego z Uralsu do europejskich krajów RWPG. (P)

Pomyślny rozwój wzajemnej współpracy Edward Gierek przyjął Veselinę Džuranović Zakonczenie rozmów polsko-jugosłowiańskich



(P) Podczas spotkania

Fot. CAF — Radkiewicz

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek z udziałem prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce przewodniczącą Związku Wiedzy i Wychowania SFRJ Veselinę Džuranović.

Tematem rozmowy, która przebiegała w przyjacielskiej atmosferze, były zarówno wszechstronne rozwijające się stosunki polsko-jugosłowiańskie, jak też zagadnienia międzynarodowe. W czasie rozmowy z zadowoleniem stwierdzono, że pomyślny rozwój dotychczasowej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, jest wyrazem obustronnej woli rozszerzenia stosunków między obu państwami, leży w interesie narodów Polski i Jugosławii.

W rozmowie poruszone zostały tematy związane z postępowaniem w dziedzinie bezpieczeństwa światowego i pokojowej współpracy międzynarodowej, którym służy polityka i działalność zagraniczna obu państw.

Obecni byli ambasadorowie: PRL w Jugosławii — Janusz Burakiewicz i SFRJ w Polsce — Michał Szvabić. (PAP)

(P) 25 bm. był kolejnym dniem oficjalnej przyjacielskiej wizyty, jaką składa w Polsce przewodnicząca Związku Wiedzy i Wychowania SFRJ Veselina Džuranović z małżonką.

We wtorek jugosłowiańscy goście zwiedzili Muzeum Narodowe w Warszawie, obejrzeli ekspozycję malarstwa polskiego oraz unikalne zbiory sztuki starożytnej z Faras.

Premier SFRJ i jego małżonka zwiedzili następnie Zamek Królewski w Warszawie, zapoznając się z dziejami tej historycznej budowli i oglądając prace rekonstrukcyjne. Goście zwiedzili również zabytkowe Stare Miasto, a w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy obejrzeli film dokumentalny o zniszczeniach i odbudowie stolicy.

Przewodnicząca Związku Wiedzy i Wychowania SFRJ Veselina Džuranović z małżonką wzięli udział w uroczystościach na warszawskim ratuszu. Witając serdecznie gości, przewodnicząca Rady Państwa PRL Janina Jędrzejowska podkreśliła, że więzy przyjaźni i wszechstronnej współpracy łączą Polskę i Jugosławię, a w szczególności kontakty i braterskie związki obu narodów.

W odpowiedzi Veselina Džuranović z uznaniem mówiła o rozwoju Warszawy i osiągnięciach jej mieszkańców, o licznych związkach obu państw, o przyjaźni, która jest dobrą przysługą dla obu państw, służącej sprawie wzajemnego poznawania się i przyjaźni narodów.

Premier SFRJ wpisał się do księgi pamiątkowej. Gościom wręczono Medal Warszawy.

W Centrum Zdrowia Dziecka

V. Džuranović z małżonką zwiedzili Szpital-Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka, obiekt wzniesiony w Międzyzdrojach ku czci ponad 13 mln dzieci poległych i zamordowanych przez faszystów w okresie II wojny światowej.

O idei przyświecającej budowie centrum poleconym gościom przez przewodniczącą Społecznego Komitetu Budowy CZD, min. Janusza Włoczek. Zwiedzanie rozpoczęło od oddanego niedawno do użytku budynku polikliniki. Goście obejrzeli m.in. poradnię okulistyczną i neurologiczną, laboratorium, zakłady diagnostyki i genetyki.

Goście wpisali się do pamiątkowej księgi CZD.

Zakonczenie rozmów

We wtorek w godzinach popołudniowych premierzy Piotr Jaroszewicz i Veselina Džuranović kontynuowali rozpoczętą w poprzednim dniu rozmowę. W tym czasie polsko-jugosłowiańskiej współpracy oraz interesujących oba kraje problemów sytuacji międzynarodowej.

Zakonczenie zostało prowadzone pod kierownictwem szefa obu rządów rozmowy plenarnej. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Apel o zawarcie konwencji międzynarodowej w sprawie zwalczania terroryzmu

Przemówienie prezydenta RFN na pogrzebie H. M. Schleyera

BONN (PAP). Prezydent RFN Walter Scheel wezwał wszystkich polityków na świecie, aby możliwie jak najszybciej doprowadzili do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania terroryzmu. Walter Scheel przemawiał we wtorek w Stuttgarcie na uroczystościach pogrzebowych zamordowanego przez terrorystów przemysłowca Hannsa Martina Schleyera.

Obecnych było około 800 osób: kanclerz Helmut Schmidt, przedstawiciele Bundsratu, członkowie rządu federalnego i rządów krajowych, reprezentanci gospodarki. W związku z uroczystościami zarządzone stan ostrzegawczy policji. Kościół katolicki Eberhardskirche został otoczony szczerelnym kordonem policji. Przejście przez ten kordon możliwe było tylko za specjalnymi przepustkami. Na dachach domów i w samych budynkach położonych w pobliżu kościoła rozlokowano strzelców wyborowych.

Walter Scheel powiedział, że stanowczo rząd RFN sprzeciwia się utrzymywaniu szansa okiełznania niebezpieczeństwa terroryzmu. Polemizując dalej z atakami na ludzi, którzy wypowiadali się krytycznie o funkcjonowaniu RFN jako państwa i oskarżeniem ich o sympatyzowanie z terrorystami, prezydent stwierdził, że nie można ulepszyć państwa, jeżeli nie będzie się zwracać uwagi na jego błąd. Uzasadniona krytyka nie ma nic, ale to zupełnie nie wspólnego z terroryzmem.

W godzinach popołudniowych odbył się na jednym z cmentarzy stuttgartskich pogrzeb Hannsa Martina Schleyera z udziałem jego najbliższej rodziny. (P)

Pościg za terrorystami nadal bez wyniku

BONN (PAP). Mijał tydzień od czasu zabicia w bagażniku samochodu w Miluzie zwiłk Schleyera, jednakże rozpoczęła prawie natychmiast szereg ataków na 16 terrorystów, którzy mają mieć związek z porwaniem i zamordowaniem Schleyera, nie dała dotychczas rezultatu.

Pościg, prowadzony w kilku krajach, a szczególnie w Niemczech, Szwajcarii i Francji, jak też akcje policji belgijskiej, holenderskiej, włoskiej, greckiej i krajów skandynawskich doprowadziły jedynie do ustalenia, że spośród 16 poszukiwanych terrorystów co najmniej 11 widziano w różnych krajach. Na prośbę Interpolu podjęła pościg również policja japońska. Nie wyklucza się bowiem, że kilku terrorystów pojawiło się w Japonii.

Tymczasem w RFN toczy się nadal spór o to, kto ponosi odpowiedzialność za wydarzenia w więzieniu Stammheim. Ujawiane są coraz nowe dowody. (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

ralnego i rządów krajowych, reprezentanci gospodarki. W związku z uroczystościami zarządzone stan ostrzegawczy policji. Kościół katolicki Eberhardskirche został otoczony szczerelnym kordonem policji. Przejście przez ten kordon możliwe było tylko za specjalnymi przepustkami. Na dachach domów i w samych budynkach położonych w pobliżu kościoła rozlokowano strzelców wyborowych.

Walter Scheel powiedział, że stanowczo rząd RFN sprzeciwia się utrzymywaniu szansa okiełznania niebezpieczeństwa terroryzmu. Polemizując dalej z atakami na ludzi, którzy wypowiadali się krytycznie o funkcjonowaniu RFN jako państwa i oskarżeniem ich o sympatyzowanie z terrorystami, prezydent stwierdził, że nie można ulepszyć państwa, jeżeli nie będzie się zwracać uwagi na jego błąd. Uzasadniona krytyka nie ma nic, ale to zupełnie nie wspólnego z terroryzmem.

W godzinach popołudniowych odbył się na jednym z cmentarzy stuttgartskich pogrzeb Hannsa Martina Schleyera z udziałem jego najbliższej rodziny. (P)

Pościg za terrorystami nadal bez wyniku

BONN (PAP). Mijał tydzień od czasu zabicia w bagażniku samochodu w Miluzie zwiłk Schleyera, jednakże rozpoczęła prawie natychmiast szereg ataków na 16 terrorystów, którzy mają mieć związek z porwaniem i zamordowaniem Schleyera, nie dała dotychczas rezultatu.

Pościg, prowadzony w kilku krajach, a szczególnie w Niemczech, Szwajcarii i Francji, jak też akcje policji belgijskiej, holenderskiej, włoskiej, greckiej i krajów skandynawskich doprowadziły jedynie do ustalenia, że spośród 16 poszukiwanych terrorystów co najmniej 11 widziano w różnych krajach. Na prośbę Interpolu podjęła pościg również policja japońska. Nie wyklucza się bowiem, że kilku terrorystów pojawiło się w Japonii.

Tymczasem w RFN toczy się nadal spór o to, kto ponosi odpowiedzialność za wydarzenia w więzieniu Stammheim. Ujawiane są coraz nowe dowody. (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Społeczno-gospodarczy przegląd gmin Wyjazdowa sesja egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Informacja własna

(R) 25 bm. odbyła się wyjazdowa sesja Egzekutywy KW PZPR w Radomiu, której członkowie dokonali lustracji 9 miast i gmin w województwie, zapoznając się z ich społeczno-gospodarczym rozwojem w okresie kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR.

Lustrację objęto miast i gmin: Garbatka, Wołanów, Goszczyn, Odrzywół, Grabów, Nowe Miasto, Jastrzębie, Mogielnica i Pionki.

Różny jest stopień gospodarności i funkcjonowania tych gmin, uzależniony od zasobności i także sprawności aparatu politycznego i organizacyjnego.

W sprawozdaniach i relacjach członków Egzekutywy KW, ocenach pozytywnych, podawali też przykłady dotychczas braków i wręcz panującego w gminach bagażu i niechlujstwa. Na przykład, w Odrzywolu w tamtejszej SKR niszczeje sprzęt rolniczy. Zakupiony kosztem 380 tys. zł. ciągnik, w pierwszych dniach eksploatacji został rozbity. Remonty sprzętu, jeśli takie odbywają się, dokonuje się pod gołym niebem. Jeszcze więcej bagażu panuje w zakładzie stano-

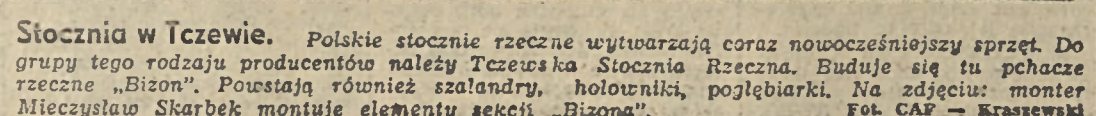
ni tego zakładu w każdej chwili grozi pożarem.

Lustracja w Nowym Mieście ujawniła dalsze przekłady nieporządku. W SKR-owskiej tużar-ni tysiąc tuczników brodzi w błocie i wodzie, zaś w przetwórstwie, gdzie z owoców tkoczy się moszcze, panują wyjątkowo anty-sanitarne warunki.

Nie nastroja optymistycznie relacje z Garbatki. RPB wybudowało tam dwa budynki z przeznaczeniem dla pracowników SKR. Nie mogą oni się do nich wprowadzić, gdyż budynki stoją w surowym stanie.

Zarówno w Garbatce jak i w innych gminach brak jest planów zagospodarowania przestrzennego. Sa więc trudności lokalizacyjne. Z tych również powodów w Garbatce, gdzie panują warunki kłopotliwe, nie wiadomo gdzie lokalizować tużarnie, a gdzie budynki mieszkalne.

Krytycznie oceniona została działalność GS w Wołanowie. Od 1973 r. leży i rdzewieje konstrukcja wiaty, a tymczasem cenny sprzęt m. in. kucharki, lodówki składowe się pod gołym niebem. W gminie Jastrzębie, również wskutek braku magazynu, sprzęt gospodarstwa domowego składowe się pod chmurką. (E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Wieprzowe problemy

MAREK PRZYBYLIK

Co się dzieje w hodowli, jakie działania przedsięwzięto, by osiągnąć niezbędny wzrost produkcji mięsa, na co i kiedy można liczyć? Takie pytania zadają sobie przeciętni kupujący.

Obecny stan hodowli trzody chlewnej i bydła jest lepszy niż kilka miesięcy temu o 1,2 mln sztuk więcej niż przed rokiem, ale nadal do osiągnięcia poziomu z 1975 r. brakuje jeszcze ok. 2 mln. Zdolano jednak opanować sytuację i zahamować spadek pogłowia oraz uruchomić mechanizmy prowadzące do wzrostu ilości zwierząt.

By cel ten osiągnąć, należało podjąć szereg decyzji zmieniających wiele mechanizmów działających na wsi. Potrzebne były decyzje dotyczące cen, zaopatrzenia w pasze i energię, inwestycji.

Aby się opłacało

Po pierwsze, trzeba było uczynić hodowlę bardziej opłacalną. Decyzją rządu w lipcu ub. roku zostały więc podniesione ceny żywca. W październiku dla rolników, którzy kontraktują trzodę chlewną za terminowe dostarczenie tuczników ustalono premię w wysokości 3 zł za kilogram, faktyczną podwyżkę stanowiło także wprowadzenie skupu tuczników przekraczających wagę 120 kg w klasy I.

Nowy system cen poprawił opłacalność produkcji żywca, zwłaszcza trzody chlewnej. Jak wynika z badań Instytutu Ekonomiki Rolnej już pod koniec ubiegłego roku dochód globalny ze stu kilogramów żywca wieprzowego, tj. zysk i opłata za pracę rolnika, w średnim, niewyspecjalizowanym gospodarstwie wyniósł ok. 600 zł, a w dużych gospodarstwach specjalistycznych przekroczył 1000 zł.

W tym samym czasie wprowadzono też podwyżki cen skupu zbóż pastewnych o ok. 50 procent, a także mieszanek paszowych o 45 proc. Choć zwiększyło to koszty hodowli, wpłynęło dodatnio na rozwinięcie produkcji pasz w gospodarstwach.

Skutki tych zmian zostały najszybciej zauważone w obrocie prosiętami. Ceny prosiąt skoczyły z 500-700 zł do 1200-1400 zł za sztukę. Zachęciło to hodowców do zwiększenia ilości loch. Jednak rynek prosiąt jest najbardziej chłorny w całym mechanizmie rynkowo-hodowlanym. Ceny bardzo szybko się zmieniają.

Jeśli są wysokie, wpływają ujemnie na opłacalność produkcji żywca, jeśli za niskie powodują przeniesienie loch na rzeź. Dlatego ważna była jeszcze jedna decyzja cenowa, podjęta niedawno, a dotycząca gwarantowanych przez państwo cen prosiąt, co ma zapobiec spadkowi tych cen poniżej poziomu opłacalności.

Trzeba jednak pamiętać, że wyższa cena powodująca wzrost opłacalności chowu zwierząt, z czasem w miarę wzrostu kosztów produkcji przestaje działać pobudzająco. Powoduje to zmniejszenie tempa wzrostu, a w końcu spadek pogłowia. Dlatego tak ważne jest aby korekty cen skupu następowały we właściwym momencie.

Najtańsza jest własna pasza

Czynnikami mocno związanym z opłacalnością, często bezpośrednią przyczyną wahań w produkcji trzody chlewnej, są pasze.

W okresie największego przyrostu pogłowia trzody, pasz mięsisty pod dostatkiem. Lata były urodzajne, a import zbóż szybko wzrastał. Następne nieurodzajne lata, a także zwykłe cen na rynkach światowych spowodowały załamanie się naszego rynku paszowego, a w rezultacie hodowli.

Podążając działaniom mającym na celu odbudowę pogłowia trzody należało jako jeden z pierwszych rozwiązać problem pasz. Wprowadzono reglamentację pasz przemysłowych. Początkowo w roku 1976 przyznawano rolnikom do 120 kg paszy za odstawionego do skupu tucznika. Gdy zapasy wzrosły, przydział zwiększył się do 200 kg na sztukę.

W porównaniu z latami poprzednimi były to jednak poważne ograniczenia. Razem z podwyżką cen na pasze przemysłowe, spowodowały zwiększone zainteresowanie szerszym wykorzystaniem w hodowli własnych, wyprodukowanych w gospodarstwach, tańszych pasz.

Zwrócono uwagę na mało dotychczas wykorzystywane pasze. Następować zaczęły zmiany w strukturze zasiewów, zwiększa się powierzchnia uprawy zbóż, preferować zaczęto najbardziej pełne gatunki roślin pastewnych. Ważne było też zwrócić uwagę na efektywne wykorzystanie pasz. Niebýt racjonalne karmienie zwierząt przy często nie najlepszej jakości paszy powoduje, że zużywa się je często mało produktywnie. W znanych z wysokiego poziomu gospodarstwach w Danii czy Holandii każda sztuka przetrasta dziennie ponad 600 gramów, podczas gdy nasz rodzimy tucznik „tyle” co dzień około 450 gramów, przy czym jest to zwierzę genetycznie nie gorsze niż holenderskie.

Przyszłość — specjalizacja

Przybywa nam ostatnio tzw. gospodarstw specjalistycznych, czyli takich, które produkują co

najmniej 800 kg żywca wieprzowego z jednego hektara, lub tonę żywca wołowego, albo 3 tys. litrów mleka z hektara. Obliczenia wskazują, że gdyby istniało „tylko” 300 tysięcy takich gospodarstw, to dałyby one produkcję równą zaplanowanej dla całej gospodarki indywidualnej na 1980 rok.

Gospodarstw specjalistycznych jest jednak jeszcze zbyt mało. Tych, które specjalizują się w chowie trzody było do połowy bieżącego roku 7100 i wyprodukowano w nich przeciętnie 1183 kg żywca wieprzowego w przeliczeniu na jeden hektar (przy średniej dla całej gospodarki chłopskiej nieco ponad 93 kg). Jeszcze w tym roku karty specjalizacyjne otrzyma kilka tysięcy rolników. Gospodarstwa takie dają wiele korzyści nie tylko ich właścicielom. Gwarantują prawidłowe wykorzystanie środków produkcji, wysoki poziom i intensywność hodowli. Dzięki dobremu wykorzystaniu własnych pasz, są one mniej podatne na niepowodzenia w produkcji roślinnej. Trzeba bowiem wiedzieć, że pogłowia trzody najbardziej zmniejszyło się w gospodarstwach małych prowadzonych przez chłopców-rolników, rolników dysponujących małymi działkami ziemi oraz u tych producentów, którzy wykorzystując koniunkturę oparli hodowlę na paszach kupowanych.

Gospodarstwa specjalistyczne otrzymały wiele przywilejów. Przyznaje im się w pierwszej kolejności kredyty, materiały

budowlane, usługi w kółkach rolniczych itp., gdyż chcą propagować nowe metody i wydajniejsze technologie, a takich wymaga się od gospodarstw specjalistycznych, trzeba zapewnić niezbędne do tego warunki.

Jest to zadanie bardzo kosztowne. Samo budownictwo inwestycyjne pochłania duże środki. W budownictwie indywidualnym jedno stanowisko w chlewni kosztuje kilkanaście tysięcy złotych. Do budynków potrzebne są maszyny i urządzenia, których często na rynku brakuje lub po prostu na razie nie ma, gdyż nasze fabryki ich nie produkują. Wybudowanie nowoczesnej chlewni i odpowiedniej jej wyposażenie wymaga jeszcze od rolnika dużej zaradności, pochłania sporo energii i czasu.

Poza dostawami maszyn, materiałów budowlanych i innych urządzeń, tym wysokotowarowym gospodarstwom zapewnia się także pomoc instruktorską i weterynaryjną.

Oczywiście nie oznacza to, że mniejsza uwagę zwraca się na gospodarstwa wielokierunkowe. Produkują przecież one nadal większość dostarczanych do punktów skupu tuczników. Ta grupa mniejszych gospodarstw, dająca 3/4 całej indywidualnej produkcji trzody ma nadal podstawowe znaczenie w produkcji mięsa.

Dużą rolę w łagodzeniu wahań występujących w gospodarstwie indywidualnym odgrywa sektor współuczestniczący nieulegający podobnym jak gospodarstwa indywidualne wahaniom. Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne, kółka rol-

nicze i tuczarnie Centrali Mięsnej dostarczają już na rynek ok. 35 proc. całej trafiającej do skupu wieprzowiny, w tym PGR — 25 proc. Są więc już znaczącym dostawcą mięsa.

Kiedy efekty w sklepach

Uczyniono sporo by odbudować pogłowia. Jak więc wygląda sytuacja obecnie? Pogłowia loch wzrosło do najwyższego w historii naszego rolnictwa poziomu — 2263 tys. sztuk, co zapowiada, w połączeniu z utrzymującymi się wysokimi cenami na prosięta, dalszy wzrost ilości trzody chlewnej.

Jednak duży udział w stadzie prosiąt i macior oznacza zmniejszenie ilości warchlaków i tuczników, co w konsekwencji odbija się na dostawach rynkowych. Tak więc korzystne dla przyszłego rozwoju chowu świń zmiany w stadzie podstawowym powodują zmniejszenie się ilości zwierząt trafiających dziś do rzeźni.

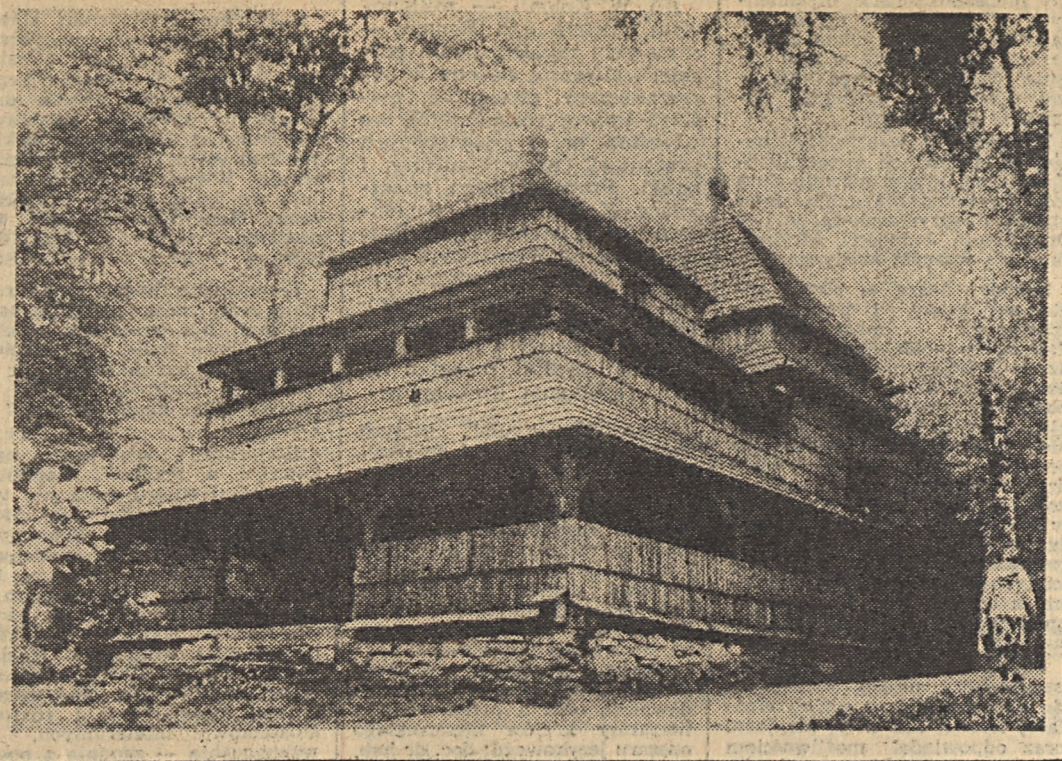
Na efekty, odczuwalne dla klientów sklepów mięsnych trzeba będzie poczekać jeszcze do pierwszych miesięcy roku przyszłego. Musimy jednak sobie zdawać sprawę, że zaopatrzenie sklepów nie jest tylko wynikiem poziomu produkcji rolniczej, ale także organizacji przetwórstwa, handlu itd.



Zabytki budownictwa ludowego

W Sanoku u stóp Białej Góry, nad Sanem znajduje się piękny skansen. Można tu obejrzeć uratowane przed zniszczeniem relikty tradycyjnego budownictwa ludowego z południowo-wschodnich rejonów Polski. Całe gospodarstwo, prześcizne, stare kurcie, zgrupowane tu sprzęty, rzeźbione ule stanowią niewątpliwą atrakcję dla zwiedzających. Szkoda tylko, że poszkodowani są turyści indywidualni. Brak tabliczek informujących o kierunkach zwiedzania i co się ogląda, to znacznie utrudnia zwiedzanie. (F)

Fot. Zbigniew Furman



ze stołu montaowego Stanisław Grzelecki

Godność

MÓWIAMY o niej w różnych okolicznościach przeważnie skrótami albo sloganami. Godność ludzka. Jest uznawana powszechnie, otoczona szacunkiem, chroniona prawem, uświęcana sztuką. Jest naturalnym dobrem każdej jednostki, dobrem, które jednostka może zachować nawet wówczas, kiedy zostaje pozbawiona wszystkich innych dóbr i praw.

Ale godność ludzka wymaga postawy aktywnej. Jej ochrona wymaga świadomości własnego człowieczeństwa, szacunku dla samego siebie, siły charakteru. Człowiek pozbawiony może zachować swoją godność, nie zachowując jej sztućce i konformista.

Bo godność ludzka to często po prostu zdolność do powiedzenia nie! — kiedy wszystko i wszyscy nakładają do powiedzenia tak! A kiedy indziej to — odwrotnie — zdolność powiedzenia tak! Wbrew okolicznościom. To zajęcie stanowi nie tylko wobec świata, wobec zewnętrzności, ale i wobec samego siebie.

Godność człowieka to coś innego niż zachowanie tuczny. Siega głębszych warstw motywacji. Zachowanie twarzą to często tylko utrzymywanie pozorów. Godność ludzka to pozostanie sobą wbrew pozorom.

Broniąc godności ludzkiej jako jednego z dóbr i praw jednostki nie działamy tylko z pobudek altruistycznych. Działamy także na rzecz samych siebie, albowiem szacunek dla cudzej godności chroni i naszą własność. Bardzo łatwo jest naruszyć, zranić czyjąś godność słowem albo działaniem. Ale ktoś, kto tak czyni świadomie, wybiera drogę łatwą; za niską cenę osiąga własną przewagę. Nie stać go na to, aby się z drugim zmierzyć, aby go przekonać, zdobyć, albo oddać, nie okazuje się więc dość silny.

Nie zdajemy sobie sprawy jak często bywa naruszana godność ludzka. Jeżeli nawet nie dochodzi do świadomego jej poniżenia, to dochodzi do jej lekceważenia czy tylko zapomnienia o niej. I to często ze strony tych, którzy

chętne mówią o godności ludzkiej i szacunku dla niej.

Każda refleksja nasunęła nam jednak doświadczenie z zakresu stosunków międzyludzkich, które ukaże owo lekceważenie ludzkiej godności. Wchodzi ono, to lekceważenie, jako składnik naturalny w naszą powszechność i przejawia się w sprawach małych, których już po prostu nie dostrzegamy, a one się sumują i w ostatecznym rachunku umniejszają potężną wartość ludzkiej godności.

Taki bowiem skutek przynosi choćby praktyka przewlekania decyzji, na których nam zależy, czy zmuszanie do oczekiwania na to, co nam się osiąga. Taki przynosi skutek biurokratyczna ospałość w traktowaniu próśb, skarg i wniosków obywateli, a niejedna rozmowa przełożonego z podwładnym bywa przykładem niedobroci czynnika ludzkiej godności w stosunkach służbowych.

Wspomniałem na wstępie, iż godność ludzka bywa uświęcana przez sztukę. Tak, lecz jest to zasada i hasło,

zadanie praktyka. Byłoby mi trudno wskazać — dla przykładu — polski film, który w sposób bezpośredni podejmowałby temat godności człowieka w takich przejawach, jakie tu starałem się pokazać wymieniać. Otóżem, zdają się i takie wśród filmów poświęconych postaciom już dawno należącym do historii. Na przykład „Kopernik” czy „Śmierć prezydenta”. Nielatwo także znaleźć wśród filmów współczesnych. Wydaje się jakby podejmowanie tematu współczesnego skłaniało twórców do traktowania godności ludzkiej jako pewnego rodzaju założenia nie wymagającego egemplifikacji. Jako zjawiska nie wymagającego analizy.

Niekiedy wyraźnie mówi się w filmie o godności ludzkiej, tylekroć wydaje się i twórcom i widzom, że się uczyniło temat, dorabia koturny bohaterom, sięga w rejony, których penetrować po prostu nie ma potrzeby.

Dzieje się tak, jakby współczesność z jej uwarunkowaniami, z całą taktyką działań doraźnych po prostu nie podlegała uwzględnieniu jeszcze takich impudencji, jak godność człowieka. Formalnie, zewnętrznie wszystko jest w porządku. Jeżeli z założenia dramaturgicznych nie wynika ja-

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest jednak kinematografia, która nie unika trudnych problemów, ani delikatnych analiz. Kinematografia, która programowo wysuwa zawsze na plan pierwszy godność ludzką i nie traktuje tego jako zasady, ale jako praktykę. Kinematografia, która nie ogranicza się do mówienia o obowiązku pracy, ale mówi i o godności pracy, która powinności obywatelskie umie przedstawić jako sprawę godności jednostki. I która motywację wyborów moralnych potrafi uzupełniać analizą stanów psychicznych człowieka. I choć niektórym może się wydawać, że jest to kinematografia moralizatorska, nikt nie odmawia jej szacunku.

Jest to kinematografia rodzicielska.

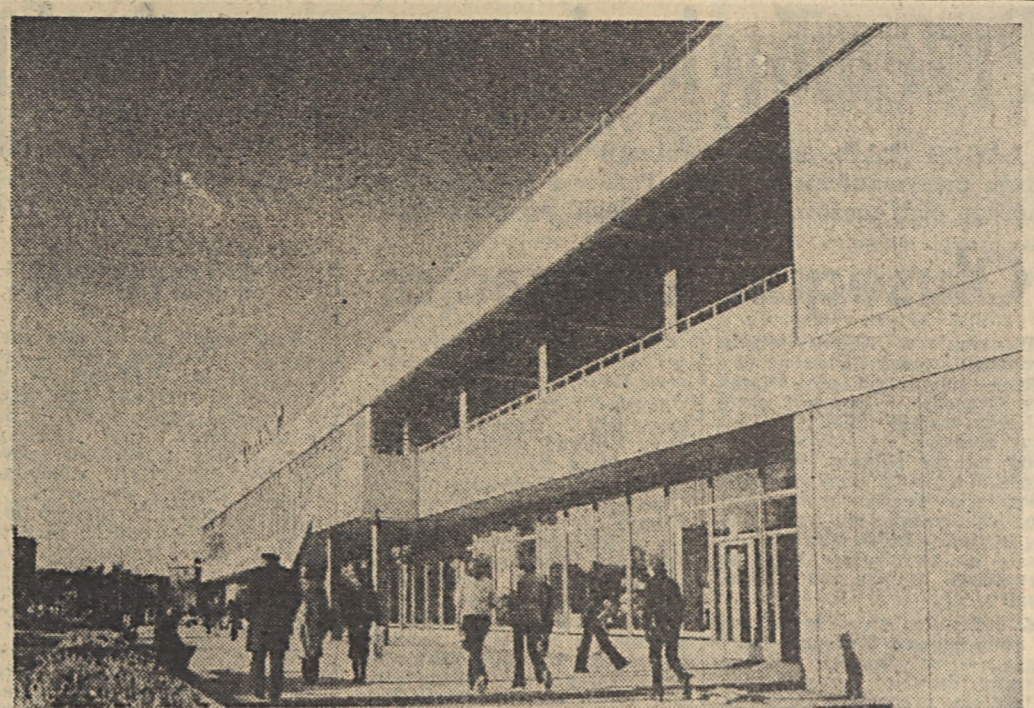
Wspomniałem na wstępie, iż godność ludzka bywa uświęcana przez sztukę. Tak, lecz jest to zasada i hasło, zadanie praktyka. Byłoby mi trudno wskazać — dla przykładu — polski film, który w sposób bezpośredni podejmowałby temat godności człowieka w takich przejawach, jakie tu starałem się pokazać wymieniać. Otóżem, zdają się i takie wśród filmów poświęconych postaciom już dawno należącym do historii. Na przykład „Kopernik” czy „Śmierć prezydenta”. Nielatwo także znaleźć wśród filmów współczesnych. Wydaje się jakby podejmowanie tematu współczesnego skłaniało twórców do traktowania godności ludzkiej jako pewnego rodzaju założenia nie wymagającego egemplifikacji. Jako zjawiska nie wymagającego analizy.

Niekiedy wyraźnie mówi się w filmie o godności ludzkiej, tylekroć wydaje się i twórcom i widzom, że się uczyniło temat, dorabia koturny bohaterom, sięga w rejony, których penetrować po prostu nie ma potrzeby.

Dzieje się tak, jakby współczesność z jej uwarunkowaniami, z całą taktyką działań doraźnych po prostu nie podlegała uwzględnieniu jeszcze takich impudencji, jak godność człowieka. Formalnie, zewnętrznie wszystko jest w porządku. Jeżeli z założenia dramaturgicznych nie wynika ja-

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest to kinematografia rodzicielska.



Rozbudowa placówek handlowych „Społem”. Spółdzielczość spożywców rozszerza sieć swoich sklepów i stara się, aby były one coraz bardziej nowoczesne i funkcjonalne. Powstające nowe sklepy to w wielu przypadkach duże uniwersamy, w których można kupić nie tylko potrzebne artykuły spożywcze, ale również przemysłowe. Kilka miesięcy temu w Warszawie oddano do użytku nowoczesny dom handlowy typu Uniwersam. Znajduje się on na Grochowie przy Rondzie Wiatraczna. Niz: nowoczesny dom handlowy Uniwersam „Grochów”.

Fot. CAF — Sokółowski

Do Redaktora „Zycia”

JÓZEF CZECH

Jeszcze na temat postępu i zachowawczości

ANKIETA w sprawie postępu i zachowawczości w naszym społeczeństwie, w której udział wzięło także wielu znakomitych uczonych i myślicieli, przez szereg miesięcy przykuwała uwagę i wywoływała dyskusję wśród dużej części czytelników „Zycia Warszawy”. W wypowiedziach ich znalazło się wiele oryginalnych, złotych myśli, wniosków i wskazań. Byłaby wielka szkoda, gdyby te ciekawe i mądre wnioski i wskazówki miały pozostać bezużyteczne w annałach dziennika. Wykuskanie ich względnie w wybranie z powodzi słów w artykułach poświęconych tej wielkiej sprawie na łamach „Zycia Warszawy”, dałoby obfity i cenny materiał dla opracowania i wydania w druku dzieła o nieprzemijającej wartości — nie tylko dla naszego społeczeństwa, ale i dla ludzkości. Szkoda tylko, że poszkodowani są turyści indywidualni. Brak tabliczek informujących o kierunkach zwiedzania i co się ogląda, to znacznie utrudnia zwiedzanie. (F)

Fot. Zbigniew Furman

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest jednak kinematografia, która nie unika trudnych problemów, ani delikatnych analiz. Kinematografia, która programowo wysuwa zawsze na plan pierwszy godność ludzką i nie traktuje tego jako zasady, ale jako praktykę. Kinematografia, która nie ogranicza się do mówienia o obowiązku pracy, ale mówi i o godności pracy, która powinności obywatelskie umie przedstawić jako sprawę godności jednostki. I która motywację wyborów moralnych potrafi uzupełniać analizą stanów psychicznych człowieka. I choć niektórym może się wydawać, że jest to kinematografia moralizatorska, nikt nie odmawia jej szacunku.

Jest to kinematografia rodzicielska.

Wspomniałem na wstępie, iż godność ludzka bywa uświęcana przez sztukę. Tak, lecz jest to zasada i hasło, zadanie praktyka. Byłoby mi trudno wskazać — dla przykładu — polski film, który w sposób bezpośredni podejmowałby temat godności człowieka w takich przejawach, jakie tu starałem się pokazać wymieniać. Otóżem, zdają się i takie wśród filmów poświęconych postaciom już dawno należącym do historii. Na przykład „Kopernik” czy „Śmierć prezydenta”. Nielatwo także znaleźć wśród filmów współczesnych. Wydaje się jakby podejmowanie tematu współczesnego skłaniało twórców do traktowania godności ludzkiej jako pewnego rodzaju założenia nie wymagającego egemplifikacji. Jako zjawiska nie wymagającego analizy.

Niekiedy wyraźnie mówi się w filmie o godności ludzkiej, tylekroć wydaje się i twórcom i widzom, że się uczyniło temat, dorabia koturny bohaterom, sięga w rejony, których penetrować po prostu nie ma potrzeby.

Dzieje się tak, jakby współczesność z jej uwarunkowaniami, z całą taktyką działań doraźnych po prostu nie podlegała uwzględnieniu jeszcze takich impudencji, jak godność człowieka. Formalnie, zewnętrznie wszystko jest w porządku. Jeżeli z założenia dramaturgicznych nie wynika ja-

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest to kinematografia rodzicielska.

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest jednak kinematografia, która nie unika trudnych problemów, ani delikatnych analiz. Kinematografia, która programowo wysuwa zawsze na plan pierwszy godność ludzką i nie traktuje tego jako zasady, ale jako praktykę. Kinematografia, która nie ogranicza się do mówienia o obowiązku pracy, ale mówi i o godności pracy, która powinności obywatelskie umie przedstawić jako sprawę godności jednostki. I która motywację wyborów moralnych potrafi uzupełniać analizą stanów psychicznych człowieka. I choć niektórym może się wydawać, że jest to kinematografia moralizatorska, nikt nie odmawia jej szacunku.

Wspomniałem na wstępie, iż godność ludzka bywa uświęcana przez sztukę. Tak, lecz jest to zasada i hasło, zadanie praktyka. Byłoby mi trudno wskazać — dla przykładu — polski film, który w sposób bezpośredni podejmowałby temat godności człowieka w takich przejawach, jakie tu starałem się pokazać wymieniać. Otóżem, zdają się i takie wśród filmów poświęconych postaciom już dawno należącym do historii. Na przykład „Kopernik” czy „Śmierć prezydenta”. Nielatwo także znaleźć wśród filmów współczesnych. Wydaje się jakby podejmowanie tematu współczesnego skłaniało twórców do traktowania godności ludzkiej jako pewnego rodzaju założenia nie wymagającego egemplifikacji. Jako zjawiska nie wymagającego analizy.

Niekiedy wyraźnie mówi się w filmie o godności ludzkiej, tylekroć wydaje się i twórcom i widzom, że się uczyniło temat, dorabia koturny bohaterom, sięga w rejony, których penetrować po prostu nie ma potrzeby.

Dzieje się tak, jakby współczesność z jej uwarunkowaniami, z całą taktyką działań doraźnych po prostu nie podlegała uwzględnieniu jeszcze takich impudencji, jak godność człowieka. Formalnie, zewnętrznie wszystko jest w porządku. Jeżeli z założenia dramaturgicznych nie wynika ja-

kiego wyrażenia zamach na ludzką godność, po prostu o niej się nie mówi. Ona przecież istnieje w założeniu. Może dlatego tak się dzieje, że wszelkie sceny poniżania godności ludzkiej są dla przeciętnego widza odpychające, trudne do zniesienia, natomiast analiza przejawów ludzkiej godności jako konfliktu wewnętrznego, jako starcia motywacji jest tak delikatna i tak trudna. I może właśnie dlatego film Zanussi — „Barwy ochronne” — stał się dla wielu szokiem.

Jest to kinematografia rodzicielska.



Spotkania z Elżbietą Jaroszewicz

Z tą utalentowaną śpiewaczką spotykamy się ostatnimi czasy dość często: jej wizyty w Polsce, sprawiają, że zawsze znajdzie się okazja, aby określić partia wokalisty w operze, czy udział w interesującym przedstawieniu muzycznym telewizji znalazły w niej partnerkę.

Teraz właśnie, w czasie kolejnej swej wizyty pracowała nad ciekawą a u nas prawie zupełnie nieznaną operą Giuseppe Rossiniego „L'occasione fa il ladro ossia Il cambio della valigia”, co tłumaczy się na polski, jako: „Sposobność czyni złodziejem albo Zamiana walizy”. Libretto napisał Luigi Previale. Jest to dość typowa historia nieporozumień sytuacyjnych wynikających z równoległej zmiany ról przez dwie dziewczyny i dwu mężczyzn, szczęśliwie na końcu uwieczniona zaręczynami obu par.

Rossini, jak podaje gazeta włoska „Giornale Dipartimentale del Adriatico” z 28 listopada 1812 roku, napisał muzykę do tego utworu niesłychanie szybko, bo zaledwie w dni jedenaście. Współcześni uznali, że ten pospiech nie wyszedł farsie na dobre, zresztą bardzo tu i libretto obniżyło loty, błąd historyczny odziedziczył znanymi gagami komediowymi. Ale w miarę mijania czasu, staramy się przecieć poznać wszystkich, co wyszło spod piór wielkich twórców muzyki a sprawą reżysera jest, co potrafi z pozycji takiej wydobyc. Warto więc chyba poznać jej pozycje. Zresztą Elżbieta Jaroszewicz, która tu kreuje partię Berenice wykonywała ją już wielokrotnie w swej karierze, również na estradzie ze światowej sławy zespołem „Virtuosi di Roma”.

Tego rodzaju pozycje specjalnie nadają się dla realizacji telewizyjnej, są jakby dla niej pisane: swoboda realizacji, możliwość wykorzystania wszystkich trików technicznych kamery, uwieczniania sytuacji — wszystko to daje ciekawe efekty. Pozycje te przygotował oczywiście Włodzimierz Kamirski a reżyserował Laco Adamik.

Elżbieta Jaroszewicz, stała solistka Teatro Massimo w Palermo, rozpoczyna w tym roku sezon (następuje to zawsze dość późno na Sycylii) w końcu listopada. Pierwsza pozycja, jaką otwiera się tam bieżący sezon to dzieło Rossiniego „Il Turco in Italia”. Polska artystka śpiewa w tym teatrze partię Tysbe w dziele również Rossiniego „Cenerentola”, Euridykę w „Orfeusz” Glucka a ponadto bardzo często występuje na estradzie w recitalach wokalistycznych, koncertach z kwartetem smyczkowym teatru w Palermo z muzyką Pergolesiego itd.

Dodajmy, że w czasie obecnego pobytu w Warszawie Elżbieta Jaroszewicz z powodzeniem śpiewała partię Oskara w „Balu Maskowym” Giuseppe Verdiego. (s)



Teatralna realizacja w TVP opery Rossiniego: „L'occasione fa il ladro ossia Il cambio della valigia”. Na zdjęciu od lewej: Włodzimierz Densysenko (Parmanione), Pola Lipińska (Ernestyna), Kazimierz Myrlik (hr. Alberto), Elżbieta Jaroszewicz (Berenice) oraz ostatni z prawej, zasłonięty — Kazimierz Dłuha (stryj Euzebio).

Kiedy aktor czuje najlepiej Rozmowa z Jerzym Stuhrem

— Takich przeintelektualnych i arcyzabawnych przedstawień jak „Ich czworo” i „Skiz”, dawno już nie było na telewizyjnej scenie. Dlatego to przede wszystkim zasługa ich autorów — Gabrieli Zapolskiej, reżyserów — Tomasza Zygadły i Olgi Lipińskiej, aktorów, a także różnorodnych możliwości środków wyrazu teatru TV. Zgadza się Pan?

— Z „Ich czworo”, tego warszawskiego przedsięwzięcia, którym zainaugurowałem swą aktywną współpracę ze stołeczną TV, wyniosłem wrażenie, że na pewno zrobiliśmy spektakl.

— A cóż innego produkuję się w teatrze TV?

— Często robi się w nim telewizję, a nie przygotowuje spektakli.

— Czyżby nie dostrzegali Pań specyfiki, odrębności telewizyjnego widowiska teatralnego?

— Mnie nie interesuje w studiu, co jest telewizją, a co teatrem. Spełniam zadania aktorskie, postawione mi przez reżysera. W TV inaczej niż w scenicznym teatrze, jakby nie zapamiętuje i nie chce zapamiętywać pewnego kodu sytuacyjnego, który i tak się zmienia w warunkach studia telewizyjnego. Wyjaśnię to bliżej: jak w czasie widzenia w TV Kraków jak stary, wspaniały aktor teatralni przychodzi do studia i przez kilkanaście pierwszych prób wyprowadza mnie w mójscie, o postaci, umiejętności użyciu wewnętrznego stanu, które niesie postać sceniczną. Wyprowadza mnie od razu o kilometr. Jednak im bliżej nagrania, tym bardziej stawiali się oni jakby niepokorni, dlatego, że w teatrze od lat pracuje się tak, że rysunek sytuacyjny wyznacza jakby pewne wewnętrzne tempo i rytm, aktorów. Za pytaniem: jak to robić, następowała z kolei kwestia dla tych aktorów gdzie ja mam to robić?

Natomiast tu, w telewizji należy się nauczyć tylko jednego, żeby myśleć o postawionym temacie i zadaniu, które ma się wykonać. Natomiast reszta trzeba odrzucić, szczególnie, że całą maszynę, która dookoła aktora pracuje i może go rozpraszać. A czy stanę tu czy tam, to już naprawdę nie ma znaczenia.

— Dla Pana, być może tak. Ale nie dla reżysera, realizatorów, kamerzystów i tych wszystkich, dla których montaż, kompozycja, kadry, oświetlenie, ruch kamer tworzą spektakl.

— Telewizja stała na takim technicznym poziomie, że na przykład kamerzysta, po krótkiej tylko dyskusji, zmieniając wraz ze sprzętem miejsce, by podążyć za aktorem, bo wiedza, że są takie momenty, kiedy aktor czuje najlepiej.

— Swobodę, możliwość improwizacji stworzyła dla aktora nagrywanie na taśmie magnetycznej. W spektaklu nadawanym „na żywo” musiałby Pan poruszać się „jak na sznurku”.

— Jestem aktorem, który dość dużo występował w telewizji, ale nigdy nie wystąpiłem w niej „na żywo”. Reprezentuję pokolenie aktorskie, które telewizji „na żywo” nawet nie pamięta. Słucham tylko legendarnych opowieści o bezpośrednim transmitowanych spektaklach.

— Czy wyciąga Pan jakieś wnioski z tych opowieści?

— Współrealizując kiedyś programy rozrywkowe w telewizji Kraków, „Spotkania z baladą”, które były nagrywane na ampeks, zrozumiałem jedno: jeżeli zakładam, że muszę osiągnąć wieść z publicznością, to w studiu, a poprzez nią z publicznością, to ja muszę dla tej publiczności w studiu zagrać cały program.

— Ale przecież telewizyjny spektakl teatralny nie gra się nigdy dla zgromadzonej w studiu publiczności.

— Wie pan, dla kogo się gra w telewizji? Dla kamerzystów, asystentów, scenografów. Jestem bardzo czuły na ich reakcje. Podczas realizacji „Ich czworo” widziałem, jak kamery trzęsły się ze śmiechu.

W studiu zawsze znajdzie się żywo reagujący na aktorską grę człowiek. Dlatego nie widzę specjalnych różnic między teatrem telewizyjnym a scenicznym.

— W tym pierwszym, a konkretnie w „Skizie” wylamał się Pan z pewnego stereotypu postaci, które kreował Pan dotychczas.

— Od sześciu lat, odkąd występuję na scenie i w TV, zagrałem w około dwudziestu telewizyjnych spektaklach w Krakowskim Ośrodku TV. Zawsze byłem angażowany wedle wzorca ludzi polanymy wewnątrz, nie, cynicznych, o negatywnych cechach charakteru. Cóż miałem robić? Wybrałem między tymi postaciami, bo i literatura zwykła była ciekawa. A czy tylko dlatego, że znowu nie chcę zagrać negatywnego typu, mam odrzucać ciekawą propozycję?

Natomiast w „Skizie” Olga Lipińska po raz pierwszy zdecydowała się obsadzić mnie w roli człowieka doświadczonego. Pamiętam, że powiedziałem: „Ja na pierwszej próbie: czy Pani wie, co Pani robi? Będzie dobrze — odpowiedziałam.

— I było dobrze.

— Widzi Pan, mówi się, że nasz zawód jest swoistą psychodramą, że każda następna rola jakos oczyszcza nas z poprzedniej. Ze przetrwanie się z tematu na temat daje aktorowi świeżość, luz i oddech. Rola w „Skizie” wyjątkowo mnie zrelaksowała.

— Telewizja daje Panu oddech w innym jeszcze sensie. Umożliwia Panu wyrwanie się, choć na chwilę, ze stalego zespołu aktorskiego.

— W Starym Teatrze są wspaniali, wielcy aktorzy, od których mnóstwo się nauczylem. Ale jest coś takiego, że gdy w pewnym momencie wychodzą razem na scenę, to ja mniej więcej wiem, jak będziemy na niej współpracować.

— W teatrze TV reżyserują twórcy różnego autoramentu — dokumentaliści, dziennikarze, aktorzy, operatorzy. Dobrze to czy źle, według Pana?

— Udział tych ludzi, jakby z innych branż, jest bardzo cenny i potrzebny teatrowi, nie tylko zresztą telewizyjnemu. Wysłał on głównie z dokumentu, więc są wyjątkowo wrażliwi na człowieka — czyli na aktora, czyli na mnie.

— A co daje aktorowi współpracę z nimi?

— Jestem związany, na zasadzie grupy, z Angielską Holandią, Krzysztofem Kieślowskim, Tomaszem Zygadłą, Feliksem Falkiem, Marcelem Łozińskim. To są moi przyjaciele, myślimy podobnie i ciesze się, że nawiazalem z nimi kontakt dzięki pracy w filmie „Blizna” Kieślowskiego. Po raz pierwszy zdarzyło mi się, właśnie we współpracy z nimi, że mój głos się liczy.

— Uczy Pan w krakowskiej szkole teatralnej — czy czuje się Pan belfrem?

— Ciągłe jeszcze noszę dżinsy. Gdy zdejmę je, by włożyć garnitur, stanę się innym człowiekiem. Trzeba będzie wówczas tylko nagrody odbierać i wywalać do śmiechu.

— Już Pan to zrobił.

Rozmawiał: BOGDAN SŁOWIKOWSKI

Sport • Sport • Sport • Sport

160 tys. zamówień na bilety!

Wielkie zainteresowanie meczem z Portugalią

(P) Pogoda dopisuje polskiemu piłkarzom, przygotowującym się w Kamieniu koło Rybnika do meczu z Portugalią (29 października w Chorzowie). Zajęła prowadzą, prócz Jacka Gmocha, Ryszard Kulesza i Bernard Blaut.

Henryk Maculewicz i Andrzej Szarmach, którzy nabawili się niedawno kontuzji, dzięki zabiegom przepisaniemu przez dr. Janusza Garlickiego wracają do zdrowia. Maculewicz grał już nawet w sparingowym meczu z Górnikiem Zabrze, zaś Szarmach bierze udział w mniej intensywnych zajęciach.

Tymczasem Portugalczyki rozpoczęli w Lizbonie przygotowania do meczu z Polską. W czwartek (27.X) nasi rywale zjawia się już w Katowicach. Z doniesień agencji wynika, że skład portugalskiej drużyny niewiele będzie się różnił od „kopenhaskiego”, a w obozie trenera Juca Pereza Vandeiry panuje „...bojowy i optymistyczny nastrój”. Trudno się zresztą temu dziwić, Portugalcy nie innego nie pozostawiają, jak walczyć z zwycięstwem. Każde inne rozwiązanie awansuje przecież Polaków.

Wojciech Fibak nie miał kłopotów

(P) We wtorek podczas tenisowego turnieju Grand Prix w Wiedniu (o puchar Fishera) rozgrywano mecze I rundy. Nasz reprezentant Wojciech Fibak, którego rozstawiono z numerem 2, bez trudu pokonał młodego Czechosłowaka Jana Szimbere 6:2, 6:1. Zwycięstwa odniósł też inny faworyt. Amerykanin Brian Gottfried (numer 1 na liście rozstawionych) wygrał ze swoim rodakiem Victorem Amayą 6:3, 6:1. A Węgier Balazs Taroczy wyeliminował Jugosłowianę Nikolę Pietrangela 6:3, 6:1.

Przegrał natomiast debiujący partner Fibaka, Czechosłowak Jan Kodeš, który został pokonany przez Byrona Bertrama (RPA) 7:6, 6:7, 6:3.

W Perth rozgrywany jest inny turniej, zaliczany do klasyfikacji Grand Prix (Hitachi West Coast Tennis Classic). Faworyci odnieśli zdecydowane zwycięstwa. Amerykanin Jimmy Connors w ciągu 50 minut pokonał Sashi Menona (Indie) 6:1, 6:1, inny tenisista USA Vitas Gerulaitis również gładko wygrał z Michaeliem Waymanem (W. Brytania) 6:0, 6:1, zaś Australijczyk Tony Roche wyeliminował swojego rodaka Roda Fawleya 7:5, 6:2.

Inne wyniki I rundy: Riehard Lewis (W. Brytania) — Juergen Fassbender (RFN) 7:6, 4:6, 6:1, Ross Case (Australia) — Chris Kachel (Australia) 6:1, 6:3, Geoff Masters (Australia) — Karl Meiler (RFN) 6:7, 6:2, 6:4, Bill Scanlon (USA) — Brad Drewett (Australia) 3:6, 6:4, 7:6, Neil Saviano (USA) — Allan Stone (Australia) 6:4, 6:3, Kim Warwick (Australia) — Butch Walts (USA) 6:3, 2:6, 6:0, Hank Pfister (USA) — Dick Crealy (Australia) 6:3, 7:5, Ray Ruffels (Australia) — Russel Simpson (N. Zelandia) 7:5, 6:3.

W miejscowości Cinco Saltos (Argentyna) zakończył się turniej tenisowy z udziałem czterech czołowych graczy. W finale Argentczyk Guillermo Vilas pokonał Rumuna Ilie Nastasego 6:2, 6:4. Startowali jeszcze Meksykanin Raul Ramirez i Włoch Adriano Panatta.

Na awersie znajduje się godło ZSRR i wartość, na rewersie napis „Igrzyska XXII Olimpiady — Moskwa — 1980”.

Szeroki program działania Polskiego Związku Narciarskiego

(P) Aktualny stan posiadania Polskiego Związku Narciarskiego jest bardzo skromny. Na terenie kraju istnieje 61 klubów, skupiających 3780 zawodników. Kluby zatrudniają 83 trenerów i 110 instruktorów. Trzeba dodać, że tylko 25 proc. klubów prowadzi systematyczną działalność

Hokeiści Legii prowadzą w II lidze

(P) Drużyny, które w ubiegłym sezonie spadły z ekstraklasy, obecnie nadają ton rozgrywkom o mistrzostwo II ligi hokeja na lodzie. W grupie południowej prowadzi Stal Sanki, a w grupie północnej to Łódź. System taki wprowadzono już w województwach białostockim, łódzkim, mazowieckim, śląskim, świętokrzyskim, łęczyńskim, opolskim, łódzkim i białostockim.

W podobnym programem do 1980 r. wystąpiło Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Opierając się na doświadczeniach, organizacja PZN program rozwoju narciarstwa do 1980 r. przewiduje otoczenie opieką szkół podstawowych w województwach posiadających odpowiednie warunki, organizowanie stałych imprez masowych, połączone z zdobywaniem medali narciarskich.

W podobnym programem do 1980 r. wystąpiło Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Opierając się na doświadczeniach, organizacja PZN program rozwoju narciarstwa do 1980 r. przewiduje otoczenie opieką szkół podstawowych w województwach posiadających odpowiednie warunki, organizowanie stałych imprez masowych, połączone z zdobywaniem medali narciarskich.

kibica w Portugalii? Otóż od przedanego spotkania w Porto z Polską 0:2 odnieśli oni kilka wartościowych sukcesów: z Danią w Lizbonie 1:0, z Cyprzem w Limassol 2:1, z Włochami w Lizbonie 2:1, ze Szwajcarią w Funchal 1:0 i z Danią w Kopenhadze 4:2. Forma więc ustabilizowana, a ostatni mecz na Idrætspark zmusił pewnie polskich kibiców do zrewidowania sądów o portugalskiej jednostce.

Stadion Śląski nie pomieści wszystkich chętnych obejrzenia meczu. Nadesłano bowiem ponad 160 tys. zamówień na bilety, a rozprawdzone będą tylko 33.034 karty wstępu. Organizatorzy liczą się też z faktem, iż mimo licznych sił porządkowych na stadion dostanie się spora grupa gapiowców. Łącznie więc z zaproszonymi gośćmi, dziennikarzami i stróżami porządku na trybunach znajdzie się ok. 80 tys. osób.

Do utrzymania porządku zaangażowano ponad 1200 osób, w tym 150 strażaków, którzy pełnią rolę... biletów. Uruchomione zostaną dodatkowe tramwaje i autobusy. Na koronie stadionu znajdować się będzie ok. 40 stanowisk handlowych i kuchni połowych z żywnością i napojami. Dyżurować będzie sześć karetek pogotowia ratunkowego.

Atmosfera wielkiego meczu panuje już w biurze prasowym. Wpłynęło 97 zamówień na prasowe karty wstępu m.in. z Francji, RFN, Turcji, Danii, NRD. Z piłkarzami przyjeżdża grupa 27 dziennikarzy portugalskich. O zainteresowaniu meczem świadczą również fakt, że oprócz Polski i Portugalii transmisję telewizyjną ze spotkania obejrzą m.in. kibice piłki nożnej Brazylii, NRD, Wenezueli i... Hongkongu, a transmisje radiowe prowadzi będą radiofonie NRD, Portugalii, Danii, RFN, Włoch, Algieru i Kossary, która przysłała do Chorzowa aż czterech komentatorów.

„Życie Warszawy” w finale turnieju o „Złotą piłkę”

(P) We wtorek o 15 pojechaliśmy na błąd Stadionu Dziesięciolecia, aby obejrzyć w akcji piłkarską drużynę chłopów ze Szkoły Podstawowej nr 28 Praga Północ, która nosi nazwę naszej gazety. Tym razem gra toczyła się o dużą stawkę — o wejście do finału turnieju o „Złotą piłkę” w grupie 12-13-letków.

Po bardzo emocjonującej grze jedenastka „Życia Warszawy” (trenowana przez Zdzisława Raczyskiego) pokonała drużynę „Orłów” 1:0. Zwycięską bramkę strzelił pięknie głową kapitan zespołu, Grzegorz Jakubowski. Wyroził się on na boisku nie tylko grą, ale i nienagannym ubiorem piłkarskim. Jego koleżki, choć prezentowali się mniej efektownie, walczyli z wielką ofiarnością, zwłaszcza pod koniec meczu, kiedy przeciwnik mocno naciskał.

Za kilka dni odbędzie się finał. Spotkają się w nim „Życie Warszawy” z drużyną o nazwie „Trybuna Ludu”, która wywalczyła awans w ub. sobotę. Opiekun „Trybuna Ludu”, P. Stanisław Liziński był obecny na meczu „Życia” z „Orłami”. Obserwował przyszłego rywala swej drużyny. Pochwalił on „Życie” za ambicję i nieźle wyszkolenie techniczne.

Dodajmy jeszcze, że mecz „Życia” z „Orłami” prowadził sędzia Tadeusz Rękawek.

Dziś Holandia gra z Belgią

(P) Dziś w Amsterdamie wyloniony zostanie prawdopodobnie siódmy (po Argentynie, RFN, Brazylii, Peru, Szkocji, i Meksyku) finalista piłkarskich mistrzostw świata. Zmierzają się drużyny Holandii i Belgii. Jeśli gospodarze zwyciężą lub zremisują to pojedak Argenty, jeśli zaś przegrają, to szansę zyskają Belgowie, którym do awansu potrzebna byłaby jeszcze wygrana z Irlandią Pn.

Holandrzy są oczywiście faworytami, mimo iż wystąpią bez Wima Rijbergena i Johny Reppa. Zagrają natomiast Johan

Pierwsza emisja monet olimpijskich

(P) 25.X. pojawiły się w ZSRR pierwsze monety z serii olimpijskiej. Monety o wartości nominalnej 1 rubla wykonane są ze stopu miedzi i niklu, 5- i 10-rublowe — ze srebra, 100-rublowe — ze złota i 150-rublowe — z platyny.

Na awersie znajduje się godło ZSRR i wartość, na rewersie napis „Igrzyska XXII Olimpiady — Moskwa — 1980”.

Pierwszy z barażowych meczów decydujących o awansie do finału piłkarskich mistrzostw świata między Węgrami a Boliwią, który rozegrany zostanie 29.X. na budoapeszteńskim Stadionie, wywołał ogromne zainteresowanie. Węgierska Federacja Piłkarska otrzymuje co dzień dziesiątki telegramów z różnych zakątków świata z prośbą o rezerwację miejsc na stadionie.

Główni honorowymi będą prezydent FIFA, Joao Havelange oraz przewodniczący Federacji Piłkarskiej Ameryki Północnej, Teodoro Salinas. Ponadto przyjecha do Budapesztu specjaliści z Rumunii, Holandii, Włoch, Austrii, NRD, Szwecji. Wybiera się na mecz także polski obserwator, sekretarz sekcji trenerskiej PZPN, Tadeusz Forsy.

Zwycięstwo Widzewa

(P) W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Widzew Łódź pokonał FC Karl-Marx-Stadt 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Jerzy Kravczyk w 70 min. Był to bardzo słaby mecz. Zespoły Widzewa grał osłabiony brakiem Stanisława Burzyńskiego, Zbigniewa Bonka, Pawła Janasa i Andrzeja Grębosza.

Komunikat Totalizatora

(P) PP Totalizator Sportowy stwierdza, że w zakładach piłkarskich z dnia 22/23.X.1977 r. stwierdzono:

LIGA POLSKA
9.10.1977, z 12 trafieniami — wygrane po 22.000 zł.
10.10.1977, z 11 trafieniami — wygrane po 1.144 zł.
11.10.1977, z 10 trafieniami — wygrane po 113 zł.

LIGA ANGIELSKA
10.10.1977, z 12 trafieniami — wygrane po 61.000 zł.
11.10.1977, z 11 trafieniami — wygrane po 2.692 zł.
12.10.1977, z 10 trafieniami — wygrane po 204 zł.

Na wylosowane premiowane biletów banderoli dla kuponów opłaconych kwotą od 10 zł wynosi dotychczas stwierdzono:

— czterocytrowa nr 616 — 81000 zł — premie po 1.000 zł.
— trzycyfrowa nr 416 — 10000 zł — premie po 100 zł.

Maturzyści 77

Mój głos w dyskusji nad rolą telewizji w życiu młodzieży

W poprzedniej rubryce TV zamieściłm pierwszą część pracy Tomasza Janowskiego, nagrodzonej w konkursie „Życia Warszawy” na najlepszą pracę z języka polskiego. Dziś dokończcie.

Dlaczego podkreślam ową rolę propagatorską, szczególnie jeżeli chodzi o młodzież? Otóż wydaje mi się, że ludzie doradzi, poza nielicznymi wyjątkami, mają utracone z wiekiem upodobania i niechętnie odnoszą się do rzeczy nowych, nieznanych, młodzi natomiast są chłonni i łatwiej ulegają (negatywnym niestety także) wpływom. Mówiąc jeszcze o plusach należy wspomnieć tu o ciągłym rozbudowywanym bloku publicystyki kulturalnej.

Programy typu „Sam na sam”, „Wszystko za wszystko”, „100 pytań”, „Progi i bariery”, itp. mogą odegrać poważną rolę w kreowaniu postaci współczesnego bohatera. Wiadomo, jak światem, że młodzież zawsze odczuwała potrzebę posiadania konkretnego wzoru postępowania nie w postaci zbioru pewnych zasad moralnych, ale właśnie pojedynczego człowieka. Bohatera takiego trudno doszukać się we współczesnym filmie czy literaturze. Może więc programy telewizyjne są w stanie wypełnić tę lukę tym bardziej, że oferują bohaterów aktualnych.

Przypuszczam, że niejednego człowieka po obejrzeniu „Sam na sam” doszłoby do wniosku, że takim wzorem postępowania dla niego może być kapitan Kazimierz Jaworski. Mówi, że niejednym chłopak

czy dziewczyna marzący o karierze plastycznej, chciałby wzorować się na Franciszku Starowieyskim. A przecież gdyby nie telewizja, znalibyśmy tylko rezultaty pracy twórców czy wyniki sportowców nie o nich nie wiedząc jako o ludziach.

Dlatego też programy tego typu uważam za niezwykle cenne i kształtowanie światopoglądu młodzieży, mimo iż oczywiście nie wszystkie zaliczyć można do udanych.

I wreszcie „Last but not least” jak mówią Anglicy, a więc funkcje wychowawcze telewizji. O programach młodzieżowych już mówiłem. Jeżeli chodzi o programy „dorosłe”, to sytuacja tutaj nie przedstawia się najlepiej. Owszem dużo mówi się o obowiązkach obywatela, w „Wieczorze z dziennikiem” prezentuje się przedmiotów pracy, są programy traktujące o problemach w zakładach pracy, a więc o tym co nas w niedalekiej przyszłości czeka. Jednak w wielu tego typu programach razi schematyzm i jednostronność. W każdym niemal „Wieczorze z dziennikiem” mamy więc wywiad z przodującym rolnikiem, który osiąga sukcesy, bo stosuje nowoczesne metody, oraz z mistrzem w dużym zakładzie pracy, który mówi, że przekroczone normy, bo jest zgrany kolektyw. Te wszystkie odstrasza

Nie każdy potrafi odróżnić co dobre, co złe, a oglądając telewizję nie wyobraża sobie, że to teatr czy kino, człowiek dowiaduje się, czy sztuka jest dobra, czy zła. Telewizję najczęściej ogląda się „jak leci”, obok arcydzieł oglądamy „dziela” — jak

TOMASZ JANOWSKI

młodzież od problematyki społeczno-gospodarczej. Stąd też chyba niepokojące zjawisko, iż znikomy procent młodych interesuje się sprawami gospodarczymi kraju, a jego wiedza o tych zagadnieniach często sprowadza się do narzekania.

A przecież i o sprawach poważnych można mówić w sposób interesujący, czego dowiedli autorzy serialu „Dyrektorzy”. Cykl ten zaliczając przecież pogardliwie do gatunku tzw. „produkcyjniaków” wzbudził jednak szerokie zainteresowanie i wywołał wiele dyskusji. Ze zrozumiiałych powodów serial ten cieszył się większym powodzeniem u starszej części widzów, poruszając sprawy im szczególnie bliskie. Natomiast wielką popularność wśród młodzieży zdobył sobie cykl „Z daleka od szosy” ukazujący codzienne problemy dwójki młodych ludzi w bardzo sympatyczny sposób. Umiejętnie zrobiony serial lub film o treści społeczno-obywatelskiej, to jeden ze sposobów zainteresowania młodzieży tą problematyką. Równie skuteczna mogłaby być formuła stosowana przez publicystykę kulturalną. A więc programy zawierające interesujące polemiki na nurtujące nas tematy.

Nie każdy potrafi odróżnić co dobre, co złe, a oglądając telewizję nie wyobraża sobie, że to teatr czy kino, człowiek dowiaduje się, czy sztuka jest dobra, czy zła. Telewizję najczęściej ogląda się „jak leci”, obok arcydzieł oglądamy „dziela” — jak

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Z teatrów krajowych

WOJCIECH NATANSON

Z EKRANÓW STOLICY

STANISŁAW GRZELECKI

Kto jest silniejszy?

Było doskonałym pomysłem lódzkiego Teatru im. Jaracza, że wystawiono „Silniejsza” razem z „Nocy Trybadał” Enquista. O jednoaktówce Strindberga jest ciekawa mowa w owej biograficznej tragikomedii. Gdy się nie zna „Silniejszej”, głębszy sens konfliktu przepada. Przecież chodzi nie tylko o płotek, który dotyka małżeńskiego życia Strindberga, jego wybuchów, jego zachowania. Cała koncepcja życia, jako walki psychologicznej, starcia, rywalizacji, pojedynku, przelotu „Silniejsza” i rzuca światło na istotne dążenia pisarza.

Teatr im. Jaracza pokazał tak poety spektakl na gościnnych występach w Warszawie. „Silniejsza” jest tu rodzajem prologu. W kawiarnianej rozmowie sierała się dwie kobiety. Jedną milczyła, drugą — nerwowo gadała. Pierwsza jest pozornie pokonana, druga się cieszy (czy udaje, że się cieszy) swym sukcesem. Strindberg stawia znak zapytania, kto jest istotnie silniejszy? Czy kobieta, zwyciężająca w matrymonialnej rozgrywce, czy ta — co się usuwa na bok, narzucając jednak sugestie swej osobowości, własny smak, upodobania, styl życia, utrącając przez siebie możliwość. A więc i jego małżonka, a własnej rywalce? Nawet nie odgadamy, czy to ona, owa „silniejsza” będzie wywierała wpływ na najbardziej podświadome odruchy obolga. Równowaga jest zatem zachwiana.

„Silniejsza” stanowi psychologiczną transpozycję wielkiego problemu, do którego Strindberg raz po raz wracał: w „Ojcu”, „Pannie Julii”, w „Tańcu śmiertelnic”, w „Pelikanie”. Chodzi o walkę płci, grę nie tylko ambicji, ale: miłości, rodzinnej instynktu, woli istnienia. Tak oświecony problem rozszerza perspektywę tej pozornie błażej sztuki, jaką jest twórca Enquista. Konsekwentnie to sprawę realizuje spektakl inscenizowany w Łodzi przez Jana Maciejowskiego. Gdy w „Nocy Trybadał”, Strindberg grany przez Jerzego Przybylskiego, zadaje pytanie, czy mógłby odpowiedzieć swą dzieć, jego była żona, aktorka założonego przez teatru. Słowa w „Nocy Trybadał”, i twórczość negatywna. Owo błyskawiczne „nie” znakomicie wypowiada grająca rolę Sili, Ewa Mirowska. Doznajemy wrażenia, iż byłby mały nieomal kurczy pod wrażeniem tego ciosu. Ale nie próbuje dyskusji.

Cały zresztą sens „Nocy Trybadał” jest w spektaklu tak ujęty, że chodzi o interpretację „Silniejszej”, a przez to i całego z głównych nurtów całej twórczości wielkiego pisarza. Stale przerywana próba stanowi dyskusję na temat wszystkiego.

W „Zachęcie” — spotkanie satyryków z publicznością

W salach warszawskiej „Zachęty” trwa ekspozycja pn.: „II Ogólnopolska Wystawa Satyry”. Pokaz gromadzi 883 prace 146 autorów. Ekspozycja składa się z dwóch części. Pierwsza, ukazuje historyczny rozwój polskiej satyry od XIII wieku po dzień dzisiejszy. Druga, przedstawia obecną twórczość satyryczną i podzielona jest na działy tematyczne: satyra społeczna, satyra obyczajowa, rysunki humorystyczne i żarty, karykatura portretowa, grafika satyryczna i historyjki obrazkowe.

W dniu 25 października br. (wtorek), o godz. 17.00 odbędzie się spotkanie uczestników wystawy satyry z publicznością. Po ekspozycji oprowadzą widzów popularni rysownicy, m. in. Jerzy Flisak, Eryk Lipiński, Szymon Kobylinski, Gwidon Miklaszewski i Lech Zahorski. Będą oni mówić o swej pracy, o problematyce artystycznej i perspektywach karykatury polskiej. Spotkanie odbędzie się w salach wystawowych gmachu „Zachęty”. Wstęp wolny.

Jednocześnie warto przypomnieć, iż II Ogólnopolska Wystawa Satyry czynna będzie do 27 bm. (czwartek) włącznie.

W kinematografii radzieckiej od pewnego czasu wyraźnie pogłębia się nurt filmów kameralnych, poświęconych jednostkowym konfliktom moralnym i uczuciowym. Jednym z takich filmów jest łotewski film „Sonata nad jeziorem”, w reżyserii Gunara Cylińskiego i Varisa Brasley. Gunar Cyliński jest znanym łotewskim aktorem teatralnym, Varis Brasley — reżyserem teatralnym. Cyliński debiutował jako reżyser filmowy, gra również w filmie jedną z ról głównych.

„Sonata nad jeziorem” to melodramat. Jest to jednak melodramat, w którym bałana w istocie historia miłosna nabiera akcentów niemal tragicznych. Film utrzymany jest w szlachetnym tonie szacunku dla ludzkiej uczuciowości i całkowitej wolności i sentymentalizmu, od czułościowości. Laura jest wielką nauczycielką, która od paru lat samotnie wychowuje swoje małe dzieci. Maż odwywa karę więzienia, po planowanej zabójstwie człowieka. W domu Laura mieszka jej teściowa i przyrodna siostra męża. Na życie trzech kobiet ciąży niezłatwa wspomnień tragicznych powikłań rodzinnych. Maż Laury jest dzieckiem nieślubnym, matka wyszła za maż, wydała na świat córkę, jej ojciec zabił człowieka, który jest naturalnym ojcem Rię, męża Laury. Konflikt nieczył z greckiej tragedii.

Do wioski przybywa na urlop Rudolf, lekarz z Rygi. Poznaje Laurę, jest początkiem pogłębiającego się uczucia między dwójgim ludzi już dojrzałych i doświadczonych przez życie. Ale ta miłość, piękna i głęboka, nie może być dwójgim zbliżyć do siebie całkowicie. Laura nie decyduje się na zerwanie z mężem, ojcem jej dzieci, który na pewno nie jest jej już uczu, ale ma prawo do jej być użyć wyartego słowa — miłości.

Owa miłość nie jest ani przymusem, obyczajem, ani tylko posłuszeństwem wobec twardego obowiązku. Jest sprawą wyboru moralnego i nie tylko to kobiety. Oboje, Laura i Rudolf, rozstrząsali się spokojnie, i nosząc przekonanie o słuszności swego wyboru. Są przez to na pewno mocniejsi, choć — na pewno — mniej szczęśliwi.

Realizacja filmu odznacza się kulturą artystyczną i pewnego rodzaju doświadczenia w rysunku sytuacji i postaci. Bałany romans utrzymywany jest w konwencji szacunku dla ludzkiej uczuciowości, co czyni go wyjątkowo ciekawym i wartościowym. Film jest debiutem w reżymie reżyserskim ale wykazuje wiele wyczuć kina. Film sprawnie wrażeń dzieła harmonijnego, opowiadanie toczy się spokojnie, bez poszukiwania efektownych spieć, ale zwraca uwagę realizmem wynikającym z znajomości psychologii i praw dramaturgii.

Uznając budzi aktorstwo, przede wszystkim Astridy Kajrły w roli Laury, Gunara Cylińskiego w roli Rudolfa, i Lidii Frejmane w roli matki. Piękne zdjęcia są dziełem Gvido Skulte.

25 lat operetki gliwickiej

Cwierć wieku temu, w październiku 1952 r. przedstawienie „Krajin Usmiechu” Franciszka Lehara zainaugurowała działalność Operetki Śląska w Gliwicach. Przez te lata scena gliwicka stała się prawdziwą „Krajiną Usmiechu”. Do blisko 6,3 milionów widzów, którzy obejrzel 7404 przedstawienia na Śląsku, w całym kraju, a także w CSRS.

Gliwicka „leśka muza” od pierwszych spektakli cieszy się nieubłaganiem powodzeniem w publiczności. Zaden spektakl nie odbył się przy niepełnej widowni. Przeciwnie, zawsze jest więcej chętnych, niż miejsc na salach. Ta popularność ma swoje źródło zapewne w atrakcyjnym doborze repertuaru, staranności inscenizacji, w wybornym poziomie solistów i zespołu baletowego, kunszcie śpiewaków, łączących walory wokalne z aktorскими umiejętnościami.

Na obchody 25-lecia Operetka Śląska przygotowała muzyczną wersję znanej komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów” z muzyką napisaną przez Jerzego Karłowicza. Piosenek Joanny Kulmowej. Przedstawienie reżyseruje Józef Słowiński, choreografię przygotowała Barbara Bittnerówna, a scenografię — Liliana Jankowska. Nad jubileuszowym spektaklem kierownictwo muzyczne sprawuje dyrektor i kierownik artystyczny tej sceny — Stanisław Tokarski. Jest to osiemdziesiąta dziewiąta premiera zespołu gliwickiej operetki.

Placówka ta występuje także w terenie. Często odwiedza województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego zapraszając na występy gliwickich artystów. Polowa spektakli tego teatru odbywa się poza sceną macierzystą. Dzięki temu do szerokiej publiczności docierają melodie Offenbacha, Straussa, Lehara, Kulmana, Frimmla, Portera, muzyka Schuberta i Mozarta, a także literackie teksty libretu w Carpentasa, Shawa, Szekspira, Wilde’a, Fredy i wielu innych twórców.

Operetka gliwicka nie opiera swego repertuaru na „klasycznych piewniakach”, chętnie sięga po współczesne operetki i musicale kompozytorów polskich, radzieckich i innych krajów. Ma ona na swoim koncie 20 premier współczesnych utworów, zaś na afiszach widnieli m.in. nazwiska Dunajewskiego, Milutina, Hadziejewa, Dolidze, Srelnikowa. W repertuarze czterdziestka znalazło się 15 kompozycji polskich, w tym większość napisanych w latach ostatnich.

Jedną z najbardziej udanych inscenizacji w skali tego gatunku prezentowanego przez krajowe sceny była opera-farsa Stanisława Moniuszki „Ideał”. Przedstawiono ją m.in. z wielkim sukcesem podczas miesięca kultury polskiej w Pradze.

Po trudach codziennej pracy, chętnie goszczą siebie „klasyczne” śmieć śląsko-zagłębiowskiej górnicy, hutnicy. Soliści tego teatru przynioszą radość pacjentom szpitali, mieszkańcom domów spokojnej starości, wczasowiczom — często bezinteresownie.

Książki nadesłane

BELETRYSTYKA POLSKA

W. Adamiecki — Zabitego człowieka — Czyt. str. 115 cena 14 zł

Z. Nalkowska — Hrabia Emili — Czyt. str. 223 cena 12 zł

P. Wierzbicki — Entuzjasta w szkole — Czyt. str. 182 cena 13 zł

L. Bieleś — Szukanie brzo — „Śląsk” str. 224 cena 20 zł

C. Czajkowski — Ballada o człowieku spokojnym — Pojez. str. 148 cena 25 zł

PRZEKŁADY

H. G. Wells — Wojna światów — Iskry str. 233 cena 20 zł

A. Tolstoj — Zmija — KTW str. 81 cena 10 zł

H. James — Drzewo wiadomości i in. opow. — Czyt. str. 318 cena 35 zł

D. Galski — Wielka gra Ferdynanda Lessepsa — „Śląsk” str. 225 cena 35 zł

BIOGRAFICZNE

B. Koc — Conrad — LSW str. 333 cena 21 zł

LITERATUROZNAWSTWO

Dzieła literatury europejskich — PWN str. 1242 cena 230 zł

SZKICE

Z. Zięba — Szkice o królu Stanisławie — WL str. 204 cena 18 zł

W. Kętrzyński — Szkice — Pojez. str. 221 cena 30 zł

SZTUKA

J. Buzyski, A. Osęka — 100 najwybitniejszych obrazów — W. Pow. str. 238 cena 45 zł

SPÓŁECZNO-POLITYCZNE

J. Ficowska — Maroko, młode państwo w starym kraju — KTW str. 282 cena 21 zł

K. Wigura — Szkoła uczyć — Wyd. ZW. str. 143 cena 20 zł

ROZNE

A. Haber, T. Pastowski, S. Zaborowski — Gospodarstwo łowieckie — PWN str. 274 cena 65 zł

NAUKOWE

T. Nowacki — Podstawy dydaktyki zawodowej — PWN str. 332 cena 75 zł

Unikalne muzeum

(A) Przy powstałym przed prawie 60 laty leśnym zakładzie doświadczalnym w Rogowie (woj. śląski) działa unikalne muzeum — lasu i drewna. Są w nim ekspozowane zbiory z wielu dziedzin leśnictwa m.in. zoologii i entomologii leśnej, użytkowania i hodowli lasu. Znajdują się tutaj rzadko spotykane kolekcja ok. 130 gatunków i odmian szyszek z całego świata. Bardzo ciekawe są okazy grzybów pasożytniczych, ekspozycje z żerowiskami owadów itp.

Swego wyboru. Są przez to na pewno mocniejsi, choć — na pewno — mniej szczęśliwi.

Realizacja filmu odznacza się kulturą artystyczną i pewnego rodzaju doświadczenia w rysunku sytuacji i postaci. Bałany romans utrzymywany jest w konwencji szacunku dla ludzkiej uczuciowości, co czyni go wyjątkowo ciekawym i wartościowym. Film jest debiutem w reżymie reżyserskim ale wykazuje wiele wyczuć kina. Film sprawnie wrażeń dzieła harmonijnego, opowiadanie toczy się spokojnie, bez poszukiwania efektownych spieć, ale zwraca uwagę realizmem wynikającym z znajomości psychologii i praw dramaturgii.

Uznając budzi aktorstwo, przede wszystkim Astridy Kajrły w roli Laury, Gunara Cylińskiego w roli Rudolfa, i Lidii Frejmane w roli matki. Piękne zdjęcia są dziełem Gvido Skulte.

25 lat operetki gliwickiej

Cwierć wieku temu, w październiku 1952 r. przedstawienie „Krajin Usmiechu” Franciszka Lehara zainaugurowała działalność Operetki Śląska w Gliwicach. Przez te lata scena gliwicka stała się prawdziwą „Krajiną Usmiechu”. Do blisko 6,3 milionów widzów, którzy obejrzel 7404 przedstawienia na Śląsku, w całym kraju, a także w CSRS.

Gliwicka „leśka muza” od pierwszych spektakli cieszy się nieubłaganiem powodzeniem w publiczności. Zaden spektakl nie odbył się przy niepełnej widowni. Przeciwnie, zawsze jest więcej chętnych, niż miejsc na salach. Ta popularność ma swoje źródło zapewne w atrakcyjnym doborze repertuaru, staranności inscenizacji, w wybornym poziomie solistów i zespołu baletowego, kunszcie śpiewaków, łączących walory wokalne z aktorскими umiejętnościami.

Na obchody 25-lecia Operetka Śląska przygotowała muzyczną wersję znanej komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów” z muzyką napisaną przez Jerzego Karłowicza. Piosenek Joanny Kulmowej. Przedstawienie reżyseruje Józef Słowiński, choreografię przygotowała Barbara Bittnerówna, a scenografię — Liliana Jankowska. Nad jubileuszowym spektaklem kierownictwo muzyczne sprawuje dyrektor i kierownik artystyczny tej sceny — Stanisław Tokarski. Jest to osiemdziesiąta dziewiąta premiera zespołu gliwickiej operetki.

Placówka ta występuje także w terenie. Często odwiedza województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego zapraszając na występy gliwickich artystów. Polowa spektakli tego teatru odbywa się poza sceną macierzystą. Dzięki temu do szerokiej publiczności docierają melodie Offenbacha, Straussa, Lehara, Kulmana, Frimmla, Portera, muzyka Schuberta i Mozarta, a także literackie teksty libretu w Carpentasa, Shawa, Szekspira, Wilde’a, Fredy i wielu innych twórców.

Operetka gliwicka nie opiera swego repertuaru na „klasycznych piewniakach”, chętnie sięga po współczesne operetki i musicale kompozytorów polskich, radzieckich i innych krajów. Ma ona na swoim koncie 20 premier współczesnych utworów, zaś na afiszach widnieli m.in. nazwiska Dunajewskiego, Milutina, Hadziejewa, Dolidze, Srelnikowa. W repertuarze czterdziestka znalazło się 15 kompozycji polskich, w tym większość napisanych w latach ostatnich.

Jedną z najbardziej udanych inscenizacji w skali tego gatunku prezentowanego przez krajowe sceny była opera-farsa Stanisława Moniuszki „Ideał”. Przedstawiono ją m.in. z wielkim sukcesem podczas miesięca kultury polskiej w Pradze.

Po trudach codziennej pracy, chętnie goszczą siebie „klasyczne” śmieć śląsko-zagłębiowskiej górnicy, hutnicy. Soliści tego teatru przynioszą radość pacjentom szpitali, mieszkańcom domów spokojnej starości, wczasowiczom — często bezinteresownie.

Książki nadesłane

BELETRYSTYKA POLSKA

W. Adamiecki — Zabitego człowieka — Czyt. str. 115 cena 14 zł

Z. Nalkowska — Hrabia Emili — Czyt. str. 223 cena 12 zł

P. Wierzbicki — Entuzjasta w szkole — Czyt. str. 182 cena 13 zł

L. Bieleś — Szukanie brzo — „Śląsk” str. 224 cena 20 zł

C. Czajkowski — Ballada o człowieku spokojnym — Pojez. str. 148 cena 25 zł

PRZEKŁADY

H. G. Wells — Wojna światów — Iskry str. 233 cena 20 zł

A. Tolstoj — Zmija — KTW str. 81 cena 10 zł

H. James — Drzewo wiadomości i in. opow. — Czyt. str. 318 cena 35 zł

D. Galski — Wielka gra Ferdynanda Lessepsa — „Śląsk” str. 225 cena 35 zł

BIOGRAFICZNE

B. Koc — Conrad — LSW str. 333 cena 21 zł

LITERATUROZNAWSTWO

Dzieła literatury europejskich — PWN str. 1242 cena 230 zł

SZKICE

Z. Zięba — Szkice o królu Stanisławie — WL str. 204 cena 18 zł

W. Kętrzyński — Szkice — Pojez. str. 221 cena 30 zł

SZTUKA

J. Buzyski, A. Osęka — 100 najwybitniejszych obrazów — W. Pow. str. 238 cena 45 zł

SPÓŁECZNO-POLITYCZNE

J. Ficowska — Maroko, młode państwo w starym kraju — KTW str. 282 cena 21 zł

K. Wigura — Szkoła uczyć — Wyd. ZW. str. 143 cena 20 zł

ROZNE

A. Haber, T. Pastowski, S. Zaborowski — Gospodarstwo łowieckie — PWN str. 274 cena 65 zł

NAUKOWE

T. Nowacki — Podstawy dydaktyki zawodowej — PWN str. 332 cena 75 zł

Unikalne muzeum

(A) Przy powstałym przed prawie 60 laty leśnym zakładzie doświadczalnym w Rogowie (woj. śląski) działa unikalne muzeum — lasu i drewna. Są w nim ekspozowane zbiory z wielu dziedzin leśnictwa m.in. zoologii i entomologii leśnej, użytkowania i hodowli lasu. Znajdują się tutaj rzadko spotykane kolekcja ok. 130 gatunków i odmian szyszek z całego świata. Bardzo ciekawe są okazy grzybów pasożytniczych, ekspozycje z żerowiskami owadów itp.

Swego wyboru. Są przez to na pewno mocniejsi, choć — na pewno — mniej szczęśliwi.

Realizacja filmu odznacza się kulturą artystyczną i pewnego rodzaju doświadczenia w rysunku sytuacji i postaci. Bałany romans utrzymywany jest w konwencji szacunku dla ludzkiej uczuciowości, co czyni go wyjątkowo ciekawym i wartościowym. Film jest debiutem w reżymie reżyserskim ale wykazuje wiele wyczuć kina. Film sprawnie wrażeń dzieła harmonijnego, opowiadanie toczy się spokojnie, bez poszukiwania efektownych spieć, ale zwraca uwagę realizmem wynikającym z znajomości psychologii i praw dramaturgii.

Uznając budzi aktorstwo, przede wszystkim Astridy Kajrły w roli Laury, Gunara Cylińskiego w roli Rudolfa, i Lidii Frejmane w roli matki. Piękne zdjęcia są dziełem Gvido Skulte.

25 lat operetki gliwickiej

Cwierć wieku temu, w październiku 1952 r. przedstawienie „Krajin Usmiechu” Franciszka Lehara zainaugurowała działalność Operetki Śląska w Gliwicach. Przez te lata scena gliwicka stała się prawdziwą „Krajiną Usmiechu”. Do blisko 6,3 milionów widzów, którzy obejrzel 7404 przedstawienia na Śląsku, w całym kraju, a także w CSRS.

Gliwicka „leśka muza” od pierwszych spektakli cieszy się nieubłaganiem powodzeniem w publiczności. Zaden spektakl nie odbył się przy niepełnej widowni. Przeciwnie, zawsze jest więcej chętnych, niż miejsc na salach. Ta popularność ma swoje źródło zapewne w atrakcyjnym doborze repertuaru, staranności inscenizacji, w wybornym poziomie solistów i zespołu baletowego, kunszcie śpiewaków, łączących walory wokalne z aktorскими umiejętnościami.

Na obchody 25-lecia Operetka Śląska przygotowała muzyczną wersję znanej komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów” z muzyką napisaną przez Jerzego Karłowicza. Piosenek Joanny Kulmowej. Przedstawienie reżyseruje Józef Słowiński, choreografię przygotowała Barbara Bittnerówna, a scenografię — Liliana Jankowska. Nad jubileuszowym spektaklem kierownictwo muzyczne sprawuje dyrektor i kierownik artystyczny tej sceny — Stanisław Tokarski. Jest to osiemdziesiąta dziewiąta premiera zespołu gliwickiej operetki.

Placówka ta występuje także w terenie. Często odwiedza województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego zapraszając na występy gliwickich artystów. Polowa spektakli tego teatru odbywa się poza sceną macierzystą. Dzięki temu do szerokiej publiczności docierają melodie Offenbacha, Straussa, Lehara, Kulmana, Frimmla, Portera, muzyka Schuberta i Mozarta, a także literackie teksty libretu w Carpentasa, Shawa, Szekspira, Wilde’a, Fredy i wielu innych twórców.

Operetka gliwicka nie opiera swego repertuaru na „klasycznych piewniakach”, chętnie sięga po współczesne operetki i musicale kompozytorów polskich, radzieckich i innych krajów. Ma ona na swoim koncie 20 premier współczesnych utworów, zaś na afiszach widnieli m.in. nazwiska Dunajewskiego, Milutina, Hadziejewa, Dolidze, Srelnikowa. W repertuarze czterdziestka znalazło się 15 kompozycji polskich, w tym większość napisanych w latach ostatnich.

Jedną z najbardziej udanych inscenizacji w skali tego gatunku prezentowanego przez krajowe sceny była opera-farsa Stanisława Moniuszki „Ideał”. Przedstawiono ją m.in. z wielkim sukcesem podczas miesięca kultury polskiej w Pradze.

Po trudach codziennej pracy, chętnie goszczą siebie „klasyczne” śmieć śląsko-zagłębiowskiej górnicy, hutnicy. Soliści tego teatru przynioszą radość pacjentom szpitali, mieszkańcom domów spokojnej starości, wczasowiczom — często bezinteresownie.

Książki nadesłane

BELETRYSTYKA POLSKA

W. Adamiecki — Zabitego człowieka — Czyt. str. 115 cena 14 zł

Z. Nalkowska — Hrabia Emili — Czyt. str. 223 cena 12 zł

P. Wierzbicki — Entuzjasta w szkole — Czyt. str. 182 cena 13 zł

L. Bieleś — Szukanie brzo — „Śląsk” str. 224 cena 20 zł

C. Czajkowski — Ballada o człowieku spokojnym — Pojez. str. 148 cena 25 zł

PRZEKŁADY

H. G. Wells — Wojna światów — Iskry str. 233 cena 20 zł

A. Tolstoj — Zmija — KTW str. 81 cena 10 zł

H. James — Drzewo wiadomości i in. opow. — Czyt. str. 318 cena 35 zł

D. Galski — Wielka gra Ferdynanda Lessepsa — „Śląsk” str. 225 cena 35 zł

BIOGRAFICZNE

B. Koc — Conrad — LSW str. 333 cena 21 zł

LITERATUROZNAWSTWO

Dzieła literatury europejskich — PWN str. 1242 cena 230 zł

SZKICE

Z. Zięba — Szkice o królu Stanisławie — WL str. 204 cena 18 zł

W. Kętrzyński — Szkice — Pojez. str. 221 cena 30 zł

SZTUKA

J. Buzyski, A. Osęka — 100 najwybitniejszych obrazów — W. Pow. str. 238 cena 45 zł

SPÓŁECZNO-POLITYCZNE

J. Ficowska — Maroko, młode państwo w starym kraju — KTW str. 282 cena 21 zł

K. Wigura — Szkoła uczyć — Wyd. ZW. str. 143 cena 20 zł

ROZNE

A. Haber, T. Pastowski, S. Zaborowski — Gospodarstwo łowieckie — PWN str. 274 cena 65 zł

NAUKOWE

T. Nowacki — Podstawy dydaktyki zawodowej — PWN str. 332 cena 75 zł

Unikalne muzeum

(A) Przy powstałym przed prawie 60 laty leśnym zakładzie doświadczalnym w Rogowie (woj. śląski) działa unikalne muzeum — lasu i drewna. Są w nim ekspozowane zbiory z wielu dziedzin leśnictwa m.in. zoologii i entomologii leśnej, użytkowania i hodowli lasu. Znajdują się tutaj rzadko spotykane kolekcja ok. 130 gatunków i odmian szyszek z całego świata. Bardzo ciekawe są okazy grzybów pasożytniczych, ekspozycje z żerowiskami owadów itp.

Swego wyboru. Są przez to na pewno mocniejsi, choć — na pewno — mniej szczęśliwi.

Realizacja filmu odznacza się kulturą artystyczną i pewnego rodzaju doświadczenia w rysunku sytuacji i postaci. Bałany romans utrzymywany jest w konwencji szacunku dla ludzkiej uczuciowości, co czyni go wyjątkowo ciekawym i wartościowym. Film jest debiutem w reżymie reżyserskim ale wykazuje wiele wyczuć kina. Film sprawnie wrażeń dzieła harmonijnego, opowiadanie toczy się spokojnie, bez poszukiwania efektownych spieć, ale zwraca uwagę realizmem wynikającym z znajomości psychologii i praw dramaturgii.

Uznając budzi aktorstwo, przede wszystkim Astridy Kajrły w roli Laury, Gunara Cylińskiego w roli Rudolfa, i Lidii Frejmane w roli matki. Piękne zdjęcia są dziełem Gvido Skulte.

25 lat operetki gliwickiej

Cwierć wieku temu, w październiku 1952 r. przedstawienie „Krajin Usmiechu” Franciszka Lehara zainaugurowała działalność Operetki Śląska w Gliwicach. Przez te lata scena gliwicka stała się prawdziwą „Krajiną Usmiechu”. Do blisko 6,3 milionów widzów, którzy obejrzel 7404 przedstawienia na Śląsku, w całym kraju, a także w CSRS.

Gliwicka „leśka muza” od pierwszych spektakli cieszy się nieubłaganiem powodzeniem w publiczności. Zaden spektakl nie odbył się przy niepełnej widowni. Przeciwnie, zawsze jest więcej chętnych, niż miejsc na salach. Ta popularność ma swoje źródło zapewne w atrakcyjnym doborze repertuaru, staranności inscenizacji, w wybornym poziomie solistów i zespołu baletowego, kunszcie śpiewaków, łączących walory wokalne z aktorскими umiejętnościami.

Na obchody 25-lecia Operetka Śląska przygotowała muzyczną wersję znanej komedii Michała Bałuckiego „Klub kawalerów” z muzyką napisaną przez Jerzego Karłowicza. Piosenek Joanny Kulmowej. Przedstawienie reżyseruje Józef Słowiński, choreografię przygotowała Barbara Bittnerówna, a scenografię — Liliana Jankowska. Nad jubileuszowym spektaklem kierownictwo muzyczne sprawuje dyrektor i kierownik artystyczny tej sceny — Stanisław Tokarski. Jest to osiemdziesiąta dziewiąta premiera zespołu gliwickiej operetki.

Placówka ta występuje także w terenie. Często odwiedza województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego zapraszając na występy gliwickich artystów. Polowa spektakli tego teatru odbywa się poza sceną macierzystą. Dzięki temu do szerokiej publiczności docierają melodie Offenbacha, Straussa, Lehara, Kulmana, Frimmla, Portera, muzyka Schuberta i Mozarta, a także literackie teksty libretu w Carpentasa, Shawa, Szekspira, Wilde’a, Fredy i wielu innych twórców.

Operetka gliwicka nie opiera swego repertuaru na „klasycznych piewniakach”, chętnie sięga po współczesne operetki i musicale kompozytorów polskich, radzieckich i innych krajów. Ma ona na swoim koncie 20

Temat dnia

A listy wędrują w świat

Jakość pracy w szerokim tego słowa znaczeniu pozostawia jeszcze często wiele do życzenia. Wymownym potwierdzeniem takiej opinii mogą być dwie korespondencje. W pierwszej, której autorem jest „Inwestprojekt” radomskiej WSM czytamy m.in.:

„Niniejszym pismem interweniuje w sprawie natychmiastowego doprowadzenia oświetlenia zewnętrznego na osiedlu „Ustronie” (jednostka A) do takiego stanu technicznego, który umożliwi jego częściowy odbiór techniczny i włączenie przez Rejon Energetyczny. W obecnym stanie zachodzi podejrzenie, że kable oświetlenia na niektórych odcinkach trasy są przerwane, roboty wykonane wadliwie i niekompletnie. W powyższej sprawie otrzymujemy liczną korespondencję od zainteresowanych czynników, mieszkańców ulic PCK i Grenadierów, organizacji społecznych i zainteresowanych instytucji. Efektom braku oświetlenia są liczne przypadki włamań do samochodów na parkingach, dewastacja słupów i trawników oraz pełne obawy powrotu mieszkańców w porze nocnej do domu.

W tej sytuacji należy bezzwłocznie zlikwidować uszkodzenia kabli, dokonać ich napraw oraz pomiarów izolacji, wymienić uszkodzone słupy oświetlenia, słowem uczynić wszystko, aby mógł nastąpić szybki odbiór techniczny całości instalacji przez Rejon Energetyczny.

Tej treści pismo skierował „Inwestprojekt” w pierwszych dniach lipca br. do „Elektromontażu” w Kielcach. W miesiąc później z Radomia wyszło kolejne pismo do tego samego adresata, w którym mowa o tym, że cyt. „naszym celem jest wyegzekwowanie uruchomienia oświetlenia w pierwszym etapie w rejonie ulic PCK i Grenadierów, które było już czynne, ale obecnie w związku z wykonywanym przez Wasze przedsiębiorstwo dalszym układaniem sieci nie można go włączyć”.

Nie była to wbrew pozorom ostatnia korespondencja. Pisma między Radomiem i Kielcami wędrują nadal, a światła jak nie było, tak nie ma.

Drugi z listów, którego nadawcą jest Radomski Ośrodek Turystyki i Rekreacji, donosi o innym niefortunnym stosunku awarii, która sprawiła, że jedyny w centrum miasta parking strzeżony przy ul. Kelles-Krauza tonie od miesiać w egipskich ciemnościach.

Próby zainteresowania sprawą Rejonu Energetycznego Radom-miasto rozpoczęły się 3 października br., a więc w dwa dni po powstaniu awarii — czytamy w korespondencji. — Odpowiedź brzmiała: — uszkodzenie nastąpiło w związku z prowadzonymi robotami ziemnymi wokół Domu Technika i winien je usunąć sprawca awarii — KBM. Naciski przedstawicieli wykonawcy stwierdził, że Kombinat nie otrzymał żadnego zlecenia(?). Sprawa wróciła „na podwórkę” Rejonu, który tym razem użył przekonującego argumentu: — oświetlenie parkingu nie podlega naszej konserwacji. Uprzejmość w takich wypadkach nie zaszkodzi. Poinformowano więc jednocześnie ROSIR aby oświetlenie podłączył... we własnym zakresie. W ten oto prosty, nieskomplikowany sposób i ta sprawa została odfajkowana. 70 samochodów krajowych i zagranicznych stoi w zupełnych ciemnościach, a żaden z właścicieli pojazdów nie ma gwarancji, czy zostanie swoje „cztery kółka” w stanie nienaruszonym... (am)

Przed Dniem Zmarłych

Chryzantemy i świece
Dodatkowa komunikacja

Radomski handel — głównie sklepy z artykułami chemicznymi oraz kwaciarnie — wszedł w okres intensywnych zakupów poprzedzających

„Brazylijki” z „Radoskór” dla DT „Centrum”

W „Radoskór” trwają przygotowania do produkcji kolejnej partii butów, według projektu znanej projektantki mody Barbary Hoff, przeznaczonej wyłącznie do sprzedaży w Domach Towarowych „Centrum” w Warszawie. Najnowszym modelem są zmoderowane wzory „brazylijki” w kolorze naturalnej skóry, które w II połowie listopada znajdą się w sprzedaży w DT „Centrum”.

Ogółem w „Radoskór” wykonana się 15 tys. par tych najmodniejszych wzorów, które cieszą się olbrzymim powodzeniem u warszawianek. (mz)

Mil. cjanici i „Katres” uratowali małą Agnieszkę

— Wysłałam tylko na chwilę do piwnicy — rozpaczła matka. — Nawet drzwi nie zamknęłam. Mała wtedy zniknęła. Wolałam ją szukać na klatce schodowej, u sąsiadów. Najgorsze, że połowa października. Wieczór — zimno, w okolicy są podmokłe łąki, bagna. A Agnieszka ma dopiero 2,5 roku.

Poszukiwania małej Agnieszki, która wyszła około godziny 18 z domu przy ul. Olsztyńskiej 29 nie daly żadnych wyników, nawet wówczas, gdy do poszukiwań zmobilizowali się niemal wszyscy lokatorzy domu. Przeszło dwie godziny penetrowali najpierw podwórko, potem łąki. I dziewczynki nie znaleźli.

Wzwołano milicję. Natychmiast przybyły 4 radiowozy z pełnymi obsadami. Wśród nich był starszy kapral Jerzy Dychnała wraz ze specjalnie wesołym do poszukiwań wilczurem — „Katresem”. Po 45 minutach szeroko zakrojonej akcji poszukiwania wysiłek milicjantów uwieczniony został pomyślnym skutkiem.

Idąc tropem „Katresa” funkcjonariusze MO znaleźli małą w wypełnionym wodą dole. Dziecko było zziębnięte do tego stopnia, że nie mogło wydobyć głosu. Małą Agnieszkę przewieziono do szpitala, tam zajęli się nią lekarze. Tylko dzięki zmasowanej pomocy MO dziecko zostało szybko i porę odnalezione i uratowane. (be-de)

Zapraszamy do dyskusji „Życia”

JAKOŚĆ MIESZKAŃ

Budownictwo mieszkaniowe jest jednym z trzech podstawowych elementów, realizowanego obecnie „manewru gospodarczego” w skali gospodarki narodowej. Świadczy to dobitnie o znaczeniu jakie centralne władze polityczne i państwowe przywiązują do tego problemu, nie- rozerwalnie związanego z programem poprawy warunków życia wszystkich Polaków.

W skali woj. radomskiego, jego odpowiednikiem jest wojewódzki program rozwoju budownictwa, w którym zakłada się wyraźny wzrost liczby budowanych mieszkań, przy bardziej kompleksowym

przygotowaniu terenów budowlanych i niezbędnej pomocy technicznej innych zakładów pracy niesionej przedsiębiorstwom budowlanym.

Przy prowadzonej batalii o większą liczbę bardzo potrzebnych mieszkań nie można jednak zapominać o konieczności równoczesnej poprawy jakości robót budowlano-montażowych i wykończeniowych, które wciąż budzą wśród lokatorów dużo zastrzeżeń. Świadczy o tym liczba usterek oraz liczne interwencje mieszkańców w zakresie użytkowania nowych mieszkań. Świadczą o tym liczne listy wpływające do redakcji, a także osobiste wizyty zainteresowanych osób.

„Życie” postanowiło zorganizować specjalną dyskusję poświęconą jakości budownictwa mieszkaniowego w Radomiu i woj. radomskim. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz, przedsiębiorstw budowlanych, spółdzielczości mieszkaniowej, biur projektowych, mieszkańcy nowych osiedli mieszkaniowych oraz dziennikarze.

Zanim jednak podejmiemy dyskusję, wcześniej chcemy

zasięgnąć opinii naszych Czytelników w tej sprawie. Z korespondencji i licznych interwencji wiemy, że lokatorzy nowych domów mają w tej sprawie wiele do powiedzenia. Zapraszamy więc wszystkich, którym leży na sercu sprawa poprawy jakości w budownictwie mieszkaniowym, aby napisali do nas i podzieliли się własnymi spostrzeżeniami, doświadczeniami i uwagami a nawet propozycjami usprawnień. Każdy głos będzie dla nas cenny i stanie się przedmiotem szczegółowej analizy.

Ci z Państwa, którzy niechętnie sięgają po pióro będą mogli skorzystać z telefonu. W najbliższy czwartek, 27 października w godz. 16—18 organizujemy specjalny dyżur dziennikarski przy telefonach: 234-50 i 211-49. Będziemy notować wszystkie uwagi, opinie i interwencje w sprawach związanych z jakością budownictwa mieszkaniowego. Interesuje nas wszystko co ma istotny wpływ na jakość nowych mieszkań od ich lokalizacji, „rozkładu” i funkcjonalności począwszy a na standardowym, budowlanym wykończeniu skończywszy. TMZ

Idziemy do kina

Dzień Szakala

Od 26 bm. na ekranie kina „Hel” wyświetlany będzie angielsko-francuski, sensacyjny dramat polityczny „Dzień Szakala” reż. Freda Zinnemanna. Treścią filmu są przygotowania do zamachu na gen. de Gaulle’a, które na zlecenie organizacji OAS wykonuje tajemny zabójca używający pseudonimu „Szakal”. Usiłuje mu w tym przeszkodzić francuska służba bezpieczeństwa.

W roli „Szakala” występuje angielski aktor Edward Fox znany z filmów „Bitwa o Anglię” i „Postanienie” a w roli komisarza Lebela — Michał Lonsdale. (mz)

ZAPISKI REPORTERA

PRZEŁOŻONE KONCERTY. Organizatorzy I Dekady Animacji Muzycznej w Radomiu za naszym pośrednictwem zapraszają zainteresowanych do tego, że nie odbyły się z ważnych powodów zapowiadane koncerty w dniu 21 i 23 bm. Koncert pt.: „Barok w muzyce i poezji” odbędzie się 30 bm. a prezentacja eseju „Paradoksy muzyki Pendereckiego” i spektakl „Stabat Mater” odbędzie się w terminie późniejszym.

GROTEKA. W czwartek, 27 bm. w Dzielnicy Domu Kultury na Obozisku gościł będzie Młodzieżowe Centrum Gier i rozrywek Umysłowych ze Staromiejskiego Domu Kultury w Warszawie, którego specjalści przygotowali dla młodych radomian nową „Grotekę”. Początek spotkania o godz. 18.

DLA MŁODZIEŻY. Począwszy od 3 listopada br. w każdy czwartek w godz. 15—16.30 w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Gagarina 19 na „Ustroniu” dyktować będzie przy telefonie nr 311-83 szkolny pedagog, który może odpowiadać na wszystkie pytania lub udzielać porad w sprawach osobistych, szkolnych i innych. Ten, swoistego rodzaju „szkolny telefon zaufania” przeznaczony jest głównie dla młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 2 oraz sąsiednich szkół nr 11, 23 i 31. Oczywiście korzystając z porad będą mogli również inni uczniowie.

DANCINGI. Radomska restauracja „Jubilatka” wychodzi naprzeciw swoim konsumentom i rozpoczyna działalność rozrywkową. Dancingi odbywać się będą trzy razy w tygodniu w środy, piątki i soboty w godz. 18—22.30. (mz)

Szansa w nowym systemie

Czy zniknie widok przepelnionych śmietników?

W Radomiu jest ustawionych około 20 tys. pojemników na śmieci. Do wywożenia odpadków służy 20 specjalnych samochodów obsługiwanych przez 80 pracowników. Nie jest to potencjał duży, ale też przy racjonalnym, pełnym wykorzystaniu, zdolny do szybkiego i sprawnego opróżniania wszystkich osiedlowych śmietników. Obserwacje ostatnich lat wykazują, że liczba przepelnionych pojemników na placach i podwórkach wcale nie maleje, budząc uzasadnione pretensje lokatorów. Albo organizacja pracy radomskiego ZOM pozostawia wiele do życzenia, albo też istnieją inne, bliżej nieznane trudności wykluczające lepsze efekty.

„Wychodzenie ze skóry”

Okazuje się, że nie zawsze mimo dobrych intencji odpowiedzialnych pracowników gospodarki komunalnej i przyszłowiowego „wychodzenia ze skóry” można załatwić sprawę od reki. Samochody śmieciarki są, to prawda — nawet dość często nie w pełni obciążone zadaniami — brakuje natomiast ładowczy. Większość, rekrutująca się z dojeżdżającej do pracy ludności wiejskiej, uznaje niepiśniany priorytet dla zajęć polowych w obrębie własnych gospodarstw, natomiast etatową pracę w ZOM, jako zajęcie wtórne. Stąd np. w popołudniowym okresie nasilonych robót przy sprzącaniu zboż w radomskim ZOM-ie stawało się w pracy 20—30 osób. No i... śmietniki pełniały, zaległości w wywozie odpadków rosły. Dodatkowy moment nie sprzyjający mobilizacji to, że mało było chętnych, którzy chcieli codziennie toczyć do śmieciarek około 150 pojemników o ciężarze przekraczającym często przyjęty normatyw wagowy — 30 kg.

Interes społeczny

Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wzięło sobie w połowie bieżącego roku za punkt honoru likwidację nęwałgicznego problemu. Choć podstawowa działalność sprowadzała się do bardzo ważnych remontów budynków mieszkalnych, renowacji i zagospodarowania terenów zielonych oraz licznych usług komunalnych, śmieci, a konkretnie szybsze opróżnianie pojemników stało się sprawą pierwszej wagi. Tego wymagał interes społeczny.

Długo analizowano możliwości poprawy istniejącego stanu rzeczy. Na początek postanowiono zorganizować dwie akcje polegające na uzupełnieniu niedoborów kadrowych ZOM pracownikami innych służb — i uzyskania względnie zadowalającej sytuacji w całym mieście. A potem?...

Rozważania na temat

Dyrektor RPHKiM Władysław Bogusiewicz, długo rozważał możliwości wprowadzenia przy wywozie śmieci systemu wynagrodzenia akor-

dowego. Większość osób do których się wtracała była zdania, że to utopia i że nikt w Polsce takiej formy nie stosuje. Dyrektor szperał jednak tak długo aż znalazł wreszcie jedno miasto, gdzie system jest wprowadzony, ba zdaje wręcz znakomicie egzamin. Ekipa fachowców radomskiego przedsiębiorstwa, która udała się pewnego dnia do Nowej Rudy, bo o tym mieście mowa, była wręcz zaskoczona pustymi pojemnikami. Po powrocie zapadła decyzja. Dobre wzory przeniesiemy do Radomia. W tym samym momencie rozpoczęło się opracowywanie nowej organizacji pracy w systemie akordowym. Nie czekano na zatwierdzenie wskaźników przez Instytut Gospodarki Komunalnej i w ten oto sposób projekt stał się faktem. Począwszy od 15 bm. RPKiM wprowadziło wynagrodzenie akordowe dla pracowników ZOM. Wg zmienionego systemu rozpoczęli realizację swoich codziennych obowiązków radomscy stróże czystości najpierw na osiedlach 15-lecia i „Nad Potokiem”. Do końca br. w tym samym systemie pracować będą brygady w obrębie pozostałych osiedli. Jest to równoznaczne z szansą generalnej poprawy wyglądu śmietników, które dotychczas sprawiły wrażenie nie opróżnianych przez wiele miesięcy.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Estetyczne, lekkie, szybciej grzejące

— „Żeberka” aluminiowe z Odlewni Radomskich

Zarówno producent (Zakład nr 4 Odlewni Radomskich) jak i handel miejski (sklepy i hurtownie GS w Radomiu) dotrzymali przyrzeczenia, że po uruchomieniu nowej odlewni przy ul. Potkańskiej większość produkowanych tam aluminiowych grzejników znajdzie się na rynku. Nowoczesne aluminiowe, lekkie — przy tym bardzo wydajne „zeberka” są w sprzedaży, między innymi w sklepach GS przy ul. Struga 6 i w sklepie GS nr 36 przy ul. Czystej.

W pierwszych dniach października br. Odlewnie Radomskiej nie tylko wznowiły dostawy grzejników c.o. do detalicznych sklepów w Radomiu, przesłały one również

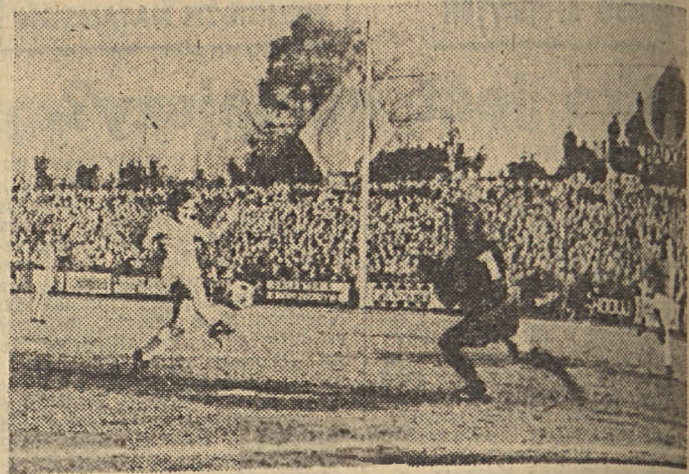
219-14

Telefon zaufania

Dziś, jak w każdą środę, w godz. 18—20 przy „Telefonie zaufania” pełnić będą dyżur lekarz psychiatra oraz psycholog, którzy mogą odpowiadać na pytania dotyczące problemów osobistych, małżeńskich, rodzinnych i związanych z wychowaniem dzieci. Dyżurujący przy telefonie specjaliści mogą także udzielać porad dotyczących walki z alkoholizmem.

Organizatorami dyżuru są Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy oraz dyrektorka Szpitala w Krynchowie. (mz)

Radomiak — gola!



Nie pomoże robinsonada bramkarza. Tak doświadczony zawodnik jak Jan Wanat nie puści. Za chwilę padnie drugą bramką dla Radomiaka w meczu z Arkonią.



To wcale nie przyjacielska przebieżka. Jerzy Turow (z prawej) spokojnie ogrywa obrońcę Arkonii, by po chwili skierować piłkę wprost na głowę wychodzącego na pozycję Wojdaszki.



„Radom czeka, my czekamy, na zdobycie pierwszej bramki”. Była pierwsza, a potem dwie następne i wielki szal radości.

Ten okrzyk wielokrotnie słychać podczas każdego meczu piłkarzy „zielonych” w Radomiu. Wykonuje go gigantycznej wielkości chór złożony z

20 tys. kibiców. Przy ul. Struga padają krajowe rekordy frekwencji. „Zieloni” górą. „Radomiak gola!”, „Poteńże!”, „doping, a uskrzydleni nim radomscy piłkarze grają jak w transie. Siedem spotkań, siedem zwycięstw i ani jednej straconej bramki.

Wędrują po meczach ulicami Radomia uszczęśliwieni kibice. Długo czekali na te chwile. Oby trwała jak najdłużej. (am)

fot. Antoni Zuchowski

W tygodniu przedświątecznym sklepy WPHW czynne do godz. 19

Okres poprzedzający najbliższe trzy świąteczne dni sprzyja wzmocnionym zakupom jesiennym. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Radomiu postanowiło spełnić życzenia swoich klientów, wydłużając czas pracy sklepów w dniach od 26—29 bm. — do godz. 19. (am)

KRONIKA DNIA

Na torach kolejowych w Warszawie, połączając pociąg z Warszawy-Kraków pociąg z Krakowa — nieustalonym dojeżdżającym nazwisku w wieku około 40 lat. Mężczyzna doznał ciężkich obrażeń ciała i zmarł po przewiezieniu do szpitala w Grójcu.

W Czarnej 27-letni Stanisław Gogacz, zam. w miejscowości Bliźniętach, kierując motocyklem „Panonia” nr rej. CH-11, należał na idącego drogią Białą Marszałka, zam. w Łusznowie, Pieszy, który znajdował się w stanie nietrzeźwym, doznał ogólnych obrażeń ciała i został przewiezony do szpitala w Grójcu. (mz)

be-de